Nr. 74. Piątek, 1 Kwietnia 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	75.— Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce	90·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	130·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister poczt i telegrafów zamianował dekretem z dnia 18 marca 1921 roku L. 7806/702/I dyrektora urzędu pocztowego Hermana Spiegla i sekretarzy pocztowych Antoniego Kartyszyna i Michała Ćwikłowskiego radcami pocztowymi oraz przyznał starszym kontrolorom pocztowym Henrykowi Altkernowi, Marcinowi Huberowi, Józefowi Zaleskiemu, Włodzimierzowi Kycowi i starszym oficjałem pocztowym I. klasy Arturowi Schlarbowi i Michałowi Komarskiemu VII. klasę rangi urzędników państwowych.

Generalny Delegat Rządu przeniósł starostę Juliusza Strusińskiego z Krakowa do Złoczowa tudzież sekretarzy Namiestnictwa Jana Tyszkowskiego z Kołomyi do Lwowa i Władysława Krokowskiego ze Złoczowa do Podhajec.

Obwieszczenie

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem skarbu reskryptem z dnia 15-go marca 1921 N. S. F. 1320 8 na zasadzie ustawy z 24 październiku 1919. Dz. u. R. p. Nr. 88 poz. 479 zezwoliło Gminie m. Lwowa stosownie do uchwał Rady miejskiej z 18 listopada i 25 listopada 1920 r. na podwyższenie o 42·83 proc. opłat policyjnych od przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich do końca roku 1921 przyczem zastrzegło, że podwyższenie zaczyna obowiązywać od dnia ogłoszenia w części urzędowej *Gazety Lwowskiej.*

Wobec tego miejskie opłaty policyjne od przedsiębiorstw gospodnio - szynkarskich pobierane na mocy art. IX ustawy krajowej z 18 grudnia 1881 Dz. kr. Nr. 48 z r. 1883 oraz Ministerstwa spraw wewnętrznych wydanego w porozumieniu z Minsterstwem skarbu z 23 marca 1920 r. Nr. S. F. 577/2 będzie Gmina m. Lwowa począwszy od 1-go kwietnia 1921 roku pobierać w następującej wysokości:

1. od każdego przedsiębiorstwa traktjerni lub wyszynku bez względu czy ono obejmuje jedno lub kilka uprawnień (§ 16 ust. przem.) i niezależnie od dalej ustanowionych opłat od pojedynczych uprawnień rocznie 240 (dwieście czterdzieści) marek polskich.

2. od każdego bilardu utrzymywanego dla celu zarobkowego po 200 (dwieście) marek polskich rocznie,

3. od każdego zajazdu fur bez izb gościnnych rocznie 200 (dwieście) marek polskich,

4. od każdej oberży czyli zajazdu z izbami gościnnemi według rozmiaru przedsiębiorstwa, a to:

a) od oberży 1 klasy, obejmującej do 12 izb gościnnych, rocznie 400 (czterysta) marek polskich,

b) od oberży 2 klasy obejmującej do 20 izb gościnnych rocznie 800 (ośmset) marek polskich,

c) od oberży 3 klasy obejmującej do 30 izb gościnnych, rocznie 1.200 (tysiąc dwieście) marek polskich,

d) od oberży 4 klasy obejmującej nad 30 izb gościnnych, rocznie 1.600 (tysiąc sześćset) marek polskich.

Co podaje się do publicznej wiadomości z tem, że podwyższone opłaty policyjne od przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich pobierać będzie Gmina m. Lwowa od 1 kwietnia 1921 r.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Neumann m: p.
prezydent miasta.

Polsko-gdańskie rokowania.

Wczoraj wieczorem wyjechał do Warszawy senator Jewelowsky, przewodniczący gańskiej delegacji dla rokowań polsko gdańskich wraz z senatorami Kettem, Schwarzem, Escherpem i Pertusem, celem prowadzenia dalszych rokowań gospodarczych polsko-gdańskich przerwanych 5 b. m.

Do Warszawy wyjechał również wczoraj wieczorem komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku Biesiadecki, celem wzięcia udziału w rokowaniach polsko-gdańskich.

Po plebiscycie.

Wczoraj powrócił do Gdańska ostatni transport gdańskich G. Ślązaków Niemców. W drodze powrotnej wysłali gdańscy G. Ślązacy do rządu niemieckiego telegram protestujący, w którym żądają, aby Śląsk w całości pozostał przy Niemczech.

Gazeta Opolska podaje szczegółowy wykaz gmin, pow. opolskiego, które głosowały za Polską i za Niemcami i stwierdza, że do zwycięstwa Niemców w tym powiecie przyczynili się wyłącznie emigranci, którzy w powiecie opolskim stanowili bardzo znaczny procent głosujących. Gdyby nie było emigrantów, to zamiast 28 gmin w powiecie opolskim, które oświadczyły się za Polską, byłoby ich 6¿.

Wreszcie przytacza *Gazeta Opolska* cały szereg faktów agitacji plebiscytowej, prowadzonej przez emigrantów w ostatnich dniach przed głosowaniem.

Gen. Lecompte Denis w Bytomiu, do którego z powodu ogłoszonego stanu oblężenia należy władza wojskowa w powiatach bytomskim, katowickim i Huta królewska, podaje do wiadomości następujące rozporządzenie: Odnośnie do rozp. z 24 marca. proklamującego stan oblężenia, zarządzam: 1. zezwolenia noszenia broni wystawione przez władze koalicyjne zostają na razie unieważnione; 2. każda osoba schwytana z bronią na drodze lub placu publicznym, zostanie aresztowana i postawiona przed nadzwyczajny sąd wojenny w Bytomiu.

Władze wojskowe w Bytomiu zawiesiły na 8 dni wydawnictwo *Gońca G. Śląskiego* wychodzącego w Bytomiu.

W okolicy Wielkich Strzelców na G. Śląsku automobil międzykoalicyjnej komisji plebiscytowej uległ wypadkowi, najechawszy na drut rozpięty w poprzek drogi. Kierujący automobilem żołnierz zginął na miejscu, dwaj zaś oficerowie francuscy odnieśli rany. Sprawców dotychczas nie wykryto.

W szkole ewangelickiej w Rybniku znaleziono i skonfiskowano w pierwsze Święto Wielkanocne 92 karabinów. Jestto w ciągu 8 dni dziewiąty już wypadek znalezienia broni niemieckiej w Rybniku.

W Rudzie pod Zabrzem skonfiskowano w niedzielę 21 karabinów, 800 naboji i 30 granatów niemieckich. W pobliżu Katowic znaleziono jeden ciężki karabin maszynowy i 1000 naboji.

Terror niemiecki na Górnym Śląsku.

O terrorze niemieckim nadchodzą dalsze wiadomości z powiatów nieobjętych stanem oblężenia.

I tak w poniedziałek 28 bm. przybyli z Dobrodzieja, pow. lublinieckiego, bojowcy niemieccy do wsi Myślina pow. strzeleckiego i urządzili tam napad na polskich mieszkańców. Bojowcy byli uzbrojeni w karabiny i granaty ręczne. Ostrzeliwali oni sklep kupca polskiego Obmana, pobili jego żonę i dwu innych Polaków, których następnie ze sobą uprowadzili.

W powiecie kluczborskim w nocy z 27 na 28 marca urządzili bojowcy niemieccy napad na wsie Dolne i Górne Smardy. Banda niemiecka chodziła od mieszkania do mieszkania i zniszczyła zabudowania około 10 gospodarzy. Mieszkańcy tych gmin nie są pewni życia i mienia. Napad ten zorganizowany został przez niejakiego Kukermana. Miejscowy żandarm przypatrywał się niemieckim napadom biernie. Napad był zemstą za głosowanie mieszkańców za Polska.

W Mozorowie, pow. kozielskiego napadli bojowcy niemieccy w nocy z 21 na 22 na mieszkanie urzędnika polskiego komitetu plebiscytowego Fojcika. Rzucili oni kil-

---

Maria Bańkowska. 5)

MGŁA.

(Ciąg dalszy)

II

Halny wiatr uniósł na skrzydłach resztę mgieł i chmur; na Tomanowej hali, słońce siało blaski w przeczystem lekkiem, jak eter powietrzu i w bursztynowe kolumny, zmieniało smukłe, żywicą pachnące świerki, Zaglądało w kielichy błękitnych gencjan i białych lelui, rozwierało ukryte w trawach okrągłe oczy dziewięciorników, pieściło liljowe dzwonki i drobne mieczyki, rozgrzewało ogromne korony ostów, jak czary, pełne wonności przepysznych.

Gazdowało słońce na Taomnowej hali, jakby chciało przystroić we wszystkie blaski i tęcze ten tydzień, który Jadwiga ofiarowała poecie.

Jadwiga, w lekkich sandałkach, które jej wraz z najpotrzebniejszemi rzeczami przyniósł Józek, krzątała się po chacie oglądając wszystkie arcydzieła rzeźby, które jej w zadymionych ciemnych kątach izby pokazywał Marek, wychodziła na jego ramieniu oparta na łąkę, gdzie pobrzękiwały spiżowemi dzwonkami, wielkie piękne krowy, gdzie suszyło się górskie upajające siano, gdzie pachły kwiaty i gazdowało słońce....

Siadywali pod kopicą siana, patrzyli w las i w słońce, czasem Marek czytał, to co wieczorami, przy świetle marnej lampy, rzucał na papier, leżąc bezsennie w swojej sianem pachnącej szopie, którą dzielił z Józkiem i Furkotem... Nie prowadzili długich rozmów, im dłużej byli ze sobą, im więcej dni upływało z tygodnia, tem trudniej było o obojętne słowa, tem silniej zaciskały się usta, tem wyraźniej mówiły oczy i głośniej biły serca....

...Panie Marku, — mam do pana prośbę.

— Słucham panią.

— Mam szaloną ochotę pójść do Kościeliskiej doliny.

— Pójść? — to niemożliwe panno Jadwigo — musiałbym panią znów z powrotem przynieść i położyć do łóżka. — Tak pani pilno stąd uciec?

— Ja nie chcę uciekać, ja chcę pójść z panem do Kościeliskiej, którą tak lubię, i wrócić. To tak blisko, pójdziemy rano, a wrócimy po obiedzie, — widzi pan. choćby dla miłości porządnego obiadu, którego śmy tak dawno nie jedli, należy się nam taka wycieczka. Ja już zapomniałam, że mnie kiedyś noga bolała, a zresztą pan i na to poradzi. — No cóż będzie? — pytała uśmiechając się ślicznie.

— Będzie konik góralski, którego ja za uzdę poprowadzę i nie będzie chodzenia po Krakowie i zbójeckich pieczarach, inaczej nie pozwolę.

— Ja też nie mam zamiaru zwiedzać doliny, którą znam na pamięć, chcę tylko siedzieć razem z panem nad wodą i słuchać jak się modli Dunajec w tej nawie gotyckiej katedry. — Dunajec to mój najlepszy przyjaciel i powiernik i teraz mam mu wielką tajemnicę do powierzenia!

— A ja nie będę przeszkadzał? — spytał cicho Marek.

Zaśmiała się w miejsce odpowiedzi i mówiła dalej swobodnie:

— A Furkot? — On też pójdzie z nami?

— Nie wiem, czy się potrafi odpowiednio zachować — rzekł Marek zgryźliwie — zdziczeliśmy tutaj w górach i obawiam się, czy nie rzuci się na jakiegoś wycieczkowca lub na półmisek w restauracji.

— Właśnie, ta wycieczka między ludzi będzie dla was obojga pierwszym krokiem na nowej drodze, bo czy za mój tydzień nie otrzymam rewizyty w Zakopanem, czy, gdy przeminie tych siedm dni tworzenia się.... naszej przyjaźni, pan zapomni o mnie, panie Marku?...

— Nie panno Jadwigo, ja nie zapomnę nigdy — odparł krótko — ale Jadwiga wsłuchała się w drgający podźwięk głosu, który powiedział jej o wiele więcej niż to krótkie zdanie.

...Mała karawana, dotarła aż do krzyża z napisem „Nic nad Boga" od którego poprzeżynana potokami dolina poczyna się rozgałęziać: tutaj Jadwiga zesunęła się z konia i szła piechotą nie chcąc zwracać uwagi snujących się po dolinie wycieczkowców. Dzień był pogodny i plac na którym ustawiono stoliki przed schroniskiem począł się zwolna zaludniać.

Ramwid i panna Granowska, zajęli jeden z bocznych na dwie osoby narożnych stolików, Furkot wyciągnął się na ziem. przypatrując się lekceważąco wszystkiemu

— Ależ on zachowuje się jak gentelman — rzekła Jadwiga.

— A tak — westchnął Marek — czesałem go godzinę na tę intencję.

Jadwiga śmiała się wesoło, zdejmując rękawiczki i rzucając je na stół, dysponowała obiad, pytając o gusta Furkota i jego pana; bił od niej taki blask beztroskiej swobody i radości życia, że refleks tego światła odbijał się w ciemnych, smutnych źrenicach Markowych oczu.

Od stolików poczęto patrzeć w ich stronę, ta młoda i piękna, biało ubrana kobieta zwracała ogólną uwagę, kilka osób ukłoniło się — Jadwiga niedbale skinęła głową. — Ramwid wpół uniósł się z miejsca, odpowiadając na ukłony.

— Kto są ci państwo? — spytał siadając.

— Ach czy ja wiem — odparła Jadwiga z roztargnieniem — znajomi z jakiegoś wieczoru! — Patrzyła na wytworne ruchy Marka, którego po raz pierwszy między ludźmi widziała.

Ramwid przygryzł wargi: Pani jest bardzo... hojna — rzekł po chwili.

— Dlaczego?

— Bo wraz z tym tygodniem swego życia, dała mi pani bardzo wiele.

— Co pan przez to rozumie?

Niech pani spojrzy — powiedział wskazując ruchem głowy rozsezpane stoliki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

kanaście granatów ręcznych, raniąc brata Fojcika i czyniąc spustoszenie w domu. — W napadzie mieli brać udział żołnierze Reichswehry, którzy w przebraniu cywilnem przebywali w tamt. dworze.

Tejsamej nocy w Namysłowicach tegoż powiatu napadli bojowcy niemieccy na mieszkanie polskiego członka komitetu paretytycznego Karczmarczyka, niszcząc je doszczętnie. W Strzobiszowicach, przedmieściu Gliwic, w nocy z 23 na 24 napadli bojowcy niemieccy na robotników polskich, wychodzących z fabryki i rzucili na nich granaty ręczne. Bojowcy niemieccy w tej części Gliwic urządzają niemal codziennie napady na Polaków. Wskutek powyższych aktów terrorystycznych przytoczonych tu tylko przykładowo, ludność powiatów nieobjętych stanem oblężenia, domaga się rozszerzenia tego stanu na cały teren plebiscytowy.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech.

Zjednoczona partja komunistyczna próbowała wczoraj po południu urządzić manifestację na placu Zamkowym w Wrocławiu, aby tym sposobem dać hasło do strajku generalnego. Policja zamknęła plac i demonstrantów rozprószyła.

Ze wszystkich okolic Niemiec objętych rewolucją komunistyczną nadchodzą do Berlina wiadomości o skutecznym tłumieniu tego ruchu przez rząd. który ma nadzieję, że do końca b. tygodnia opanuje sytuację w zupełności.

Omawiając rozruchy w Niemczech prasa angielska stwierdza, że ruch komunistyczny nie cieszy się sympatją szerszych kół i że ogół niemiecki przeciwny jest anarchji, *Daily Chronicle* pisze, że rozruchy komunistyczne posłużyły tylko niemieckim reakcyjnym kołom wojskowym za pretekst do uchylenia się od wypełnienia zobowiązań wobec koalicji, stwierdza jednak, że te wybiegi Niemców nie zmylą czujności państw sojuszniczych.

Echa odwiodzin b. króla Karola w Budapeszcie.

Agencja Stefani donosi:

Wiadomości o powrocie b. cesarza Karola na Węgry, wywołały w świecie politycznym włoskim niezadowolenie. Jest to fakt niepomyślny dla Węgier, które potrzebują spokoju. Ministerstwa państw koalicyjnych porozumiały się w tej sprawie ze sobą i istnieje zupełna zgoda, iż należy przeszkodzić powrotowi b. króla na tron. Stanowisko, jakieby zajęła koalicja w takim wypadku, jest już od dłuższego czasu ustalone. Depesze z Budapesztu, w sprawie stanowiska rządu węgierskiego, brzmiały uspokajająco, mimo tego jednak, zwracają uwagę na to, iż Karol Habsburg nie rozpoczynałby akcji swej, gdyby nie spodziewał się znaleźć sprzymierzeńców w kraju. Na każdy sposób jest rzeczą pewną, że koalicja jest zdecydowana całą tę sprawę załatwić możliwie szybko.

Dzienniki francuskie zamieszczają telegramy o przybyciu b. króla do Budapesztu bez komentarzy. Jedynie *Petit Parisien* uważa, że należy przeczekać na wiadomości o tem, co spowodowało przyjazd b. króla do Budapesztu, którego powrót na tron mógłby mieć fatalne skutki dla ogólnego położenia w Europie środkowej. Ani Czechosłowacja, ani Rumunja nie dopuszczą do spełnienia się zamiarów Karola powrotu na tron węgierski.

Los Wrangla i jego armji.

Telegrafują z Paryża: Rząd francuski zawiadomił gen. Wrangla, że od 1 kwietnia wstrzyma dalsze zasiłki dla jego byłej armji znajdującej się obecnie w Turcji, przyczem zaproponował mu do wyboru przesiedlenie rozbitków do Brazylji dla celów rolniczych, wstąpienie do francuskiej Legji cudzoziemskiej lub powrót do Rosji sowieckiej. Wrangel poczynił podobno kroki, aby 40.000 jego żołnierzy osiedlić w Serbji. Wartość materjału wojennego ewakuowanego przez armję Wrangla z Krymu a znajdującego się obecnie w posiadaniu francuskiem, obliczają na 3 miljony funtów szterlingów.

Wedle innej depeszy, gen. Wrangel zwrócił się do państw sprzymierzonych z prośbą o dalsze zasiłki dla jego armji i dla uchodzców z Krymu. W prośbie swej zwraca Wrangel uwagę, że wykonanie propozycji sprzymierzonych jest niemożliwe, albowiem żołnierze z ostatnich walk przeciwko bolszewikom nie mogą myśleć o powrocie do Rosji, gdyż tam byliby zdani na łaskę bolszewików, zaś emigrańci nie zobaczyliby już nigdy swej ojczyzny.

Tegoroczne kalonje wakacyjne.

Przewrót wojenny wywołał wiele zjawisk i potrzeb społeczno ekonomicznych, o których przedtem może nawet nikomu się nie śniło. Należy tu bezsprzecznie i sprawa ratownictwa dzieci i młodzieży zarówno pod względem moralnym jak i zdrowotnym, której wykładnikiem była między innemi i odruchowa, na wielką skalę zakreślona akcja „dzieci na wieś". Akcja ta w ubiegłym roku została przez wypadki wojenne w znacznej części sparaliżowana i wielki wkład pracy i kosztów poszedł na marne.

Obecnie — wojna się skończyła, pokój zawarto, życie zaczyna wkraczać na tory normalne, ale skutki wojny istnieją dalej w permanencji, bo nawet pod wieloma względami są znacznie dotkliwsze, niż w czasie, gdy życie płynęło w takt muzyki armatniej, a stąd wynika wniosek, że rola efemerycznych instytucyj wywołanych potrzebami chwili, nie może być jeszcze zlikwidowana. a przedewszystkiem nie wolno opuścić rąk w ratownictwie młodego pokolenia od choćby częściowej zagłady.

Nie rozporządzamy ścisłą statystyką, na podstawie której moglibyśmy sporządzać bilanse śmiertelności wśród dziatwy, oceniać zepsucie moralne i t. p. Nie ulega jednak wątpliwości, że naprowadzona przez inżyniera Drexlera w jakimś artykule nadwyżka śmiertelności we Lwowie w cyfrze 8400 mieści w sobie olbrzymio nieproporcjonalny procent naszej dziatwy. Nie mamy wcale lekarzy szkolnych, którzyby się zajęli obliczeniem, jak wielki procent młodzieży niszczy blednica, choroby dróg oddechowych, limfatycznych, próchnica zębów, a przedewszystkiem tuberkuloza. Statystyka taka byłaby ogromnie pożądana. Jak wytrwała i silna jest nasza młodzież, niech świadczy następujący przykład. W pewnej szkole były rekolekcje w sali dobrze przewietrzonej i higjenicznej, a jednak w ciągu nauki rekolekcyjnej pierwszego dnia było 6 wypadków omdlenia, drugiego dnia 5; w kościele chłodnym i przestronnym 4 wypadki. Ile zaś takich wypadków zdarza się we wszystkich szkołach w czasie nauki, wie dobrze nauczycielstwo, któreby mogłoby dostarczyć przerażających cyfr w tym przedmiocie.

Drugi przykład nie z higjeny: Na 27 dziewcząt przeciętnie 16 letnich, urodzonych i zamieszkałych we Lwowie. nie było jeszcze nigdy poza Lwowem osm! Z pozostałych 19 również nie miałoby było sposobności wyjazdu i zobaczenia krajobrazu 11 dziewcząt, gdyby nie kolonje wakacyjne!

Zbyteczne zresztą dowodzenia. Obecnie w Warszawie, gdzie są już lekarze szkolni, przygotowuje się akcję kolonijną na szeroką skalę — a u nas, gdzie idea ta najwcześniej i najszerzej się rozwinęła, cicho jeszcze, choć wiosna puka do okien suteren i odsłonecznych zadusznych mieszkań. Komitet „Dzieci na wieś" nie może zająć się tego rodzaju przygotowaniami, bo przeszkadzałby nauce, a zresztą nie może rozpoczynać akcji bez ściślejszego określenia potrzebnych funduszów.

Podobno jest w projekcie 40 miljonowa subwencja na cele kolonij letnich w całej Rzeczypospolitej. Suma stosunkowo olbrzymia, a jednak wobec wzrostu drożyzny — znikoma. Za jeden pokój w miejscowościach leczniczych żądają dziś 4 do 5 tysięcy marek! Utrzymanie jednego dziecka na kolonji w jednym dniu obliczono — na 100 marek. Ministerstwo kolei ponadto odmówiło kategorycznie bezpłatnego przewozu dziatwy i żywności. Tego rodzaju sytuacja prawie zupełnie uniemożliwi akcję kolonijną w tym roku.

Lepiej odpowiedziałoby akcji, gdyby pomoc Rządu w ratowaniu naszej młodzieży zasadzała się na zupełnie innej podstawie, to jest na subwencji w naturze. Aprowizacja Państwa ma możność nabywania artykułów spożywczych *en gros*, a więc taniej, podczas gdy instytucje będą smuszone kupować tę żywność na pasku. Subwencja więc rządowa pieniężna w znacznej części pojdzie do kieszeni paskarzy.

Co do przewozu zaś to czy nie dałyby się użyć do tego celu pociągi sanitarne, które obecnie prawie zupełnie zbyteczne i stoją bezczynnie po różnych węzłach kolejowych, których więc bez szkody dla skarbu Państwa możnaby użyć bezpłatnie.

Mógłby również Rząd poprzeć akcję kolonijną bardzo skutecznie przez ułatwienie zdobycia mieszkań n. p. w Krynicy, gdzie posiada własne budynki, a nieocenioną pomoc mogłaby zapewnić naszej młodzieży wojskowość przez ułatwienia kwaterunkowe, aprowizacyjne, komunikacyjne i t. p.

Tyle pod adresem władz.

Ale i pod adresem samego społeczeństwa byłoby coś do powiedzenia. Ogół rodziców ma wymagania, słuszne zresztą w zupełności i na krótko przed wakacjami poczyni wszelkie starania, o przyjęcie dzieci na kolonje. Czy jednak nie byłoby wskazane, ażeby ta zbożna akcja oparła się nie tylko na subwencjach Rządu i pracy jednostek. lecz także i na samopomocy ogółu rodziców?

Ileby to zrobić można wspólnemi siłami!

Zorganizowane n. p. w okręgu każdej uczelni Koło rodzicielskie mogłoby zbierać fundusze, poczynić zabiegi około zakupna żywności, wyekwipowania najbiedniejszej dziatwy, ułatwić wyszukanie odpowiedniego miejsca na kolonję i t. d.

Akcja, w której wzięłoby udział kilkanaście tysięcy obywateli, miałaby odrazu charakter żywiołowo-odruchowy i ogół musiałby się z nią liczyć, zwłaszcza ogół, którego wcale nie wzrusza wygładzenie i nędza wielkich miast.

Sprawa wysyłki dzieci na wieś na lato jest w obecnych warunkach jedną z najważniejszych — tak zadecydowała powszechna opinja nietylko u nas, ale i w całym świecie cywilizowanym i zbyteczna tu wszelka dyskusja. Od nas tylko zależy jej przeprowadzenie, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Rząd Polski, niesłychanie w celach wychowawczych i kulturalnych ofiarny, poprze wydatnie wszelką inicjatywę i wysiłki ogółu rodzicielskiego i specjalnych instytucyj.

Kazimierz Króliński.

Polski przemysł naftowy.

Ropa ze swoimi przetworami jest jednym z najważniejszych czynników naszego bogactwa narodowego; stanowi bowiem na razie nasz najważniejszy artykuł eksportowy. Z informacji, udzielonych przez Państwowy Urząd naftowy w Warszawie, okazuje się, że produkcja kopalnictwa naftowego wynosiła w 1920 r. — 76.482 wagonów po 10.000 klg. t. j. o 6688 wagonów mniej, niż w 1919 r. Stan ten jest jednak przejściowy jako jedna z następstw wojny. W szybach naszych okres czasu między rozpoczęciem wiercenia a otrzymaniem wynosi przeciętnie 4 lata. Czas produkcji wywierconego szybu nie przekracza z reguły kilka lat. Ponieważ w czasie wojny a zwłaszcza od 1916 r. ruch wiertniczy w Małopolsce był prawie zupełnie zaniedbany, następstwa dają się dopiero teraz odczuwać. W ostatnich czasach rozpoczęto intenzywnie nowe wiercenia i natrafiono na płytkie szyby; wobec tego istnieje uzasadniona nadzieja, że w przyszłości produkcja ropy już się nie obniży, lecz raczej podniesie. Wskazuje na to również ilość wierceń. Podczas kiedy w styczniu 1920 liczba szybów w wierceniu wynosiła 185, to w grudniu podniosła się już do 221. Aby wierceń nie prowadzono bezplanowo oraz, aby obniżyć ryzyko nowych wierceń, wreszcie mieć podstawy do racjonalnej polityki naftowej, zorganizował Wydział geologiczny w Krakowie, którego prace dały poważne i cenne wyniki.

Obok wydobywania ropy nie mniej ważną jest jej przeróbka, względnie produkcja przetworów naftowych. Produkcja ta wynosiła w drugiej połowie 1919 r. — 23.650 wagonów, z czego na benzynę przypadało 3656, na produkty odpadowe, jak ropa, mazut i t. p. — 4997, na inne produkty jak nafta, oleje gazowe, smary, parafina — 14.99. wagonów. W 1920 r. produkcja rafineryjna wynosiła 60882 wagonów, w czem benzyn 7690, produktów opałowych — 14.177, in

---

Stanisław Osiecimski. 2)

Powstańcy w borach litewskich.

(Ciąg dalszy)

Pierwszą potyczkę z Moskalami stoczyliśmy nad Dzwinosą, koło tartaków wodnych, w połowie kwietnia. Moskale jednak nie odważyli się pójść za nami do lasu, gdzieśmy urządzili na nich zasadzkę i skończyło się na strzelaninie przez rzekę. Mieliśmy trzech żołnierzy rannych. W nocy nieprzyjaciel cofnął się, zostawiając nas w spokoju. W kilka dni potem oddział nasz, liczący około 100 ludzi, pod dowództwem Czyżyka połączył się z liczniejszym oddziałem wileńskim Stanisława Koziełły, liczącym około 600 żołnierzy. Nie mogło to, oczywiście, ujść uwadze Moskali, którzy w dziesięć dni potem ruszyli na nas. Było ich jakich 12 tysięcy z armatami. Włóczyli się za nami po lasach, namawiając włościan do obławy na nas. Krucho było z nami. Brak pożywienia, niemożność odpoczynku, niedostatek broni i wogóle warunki jak najgorsze.

Dowódca nasz St. Koziełło postanowił wyjść z lasów pod wsią Władykami nad Ilją, przeprawić się przez rzekę i nocą połączyć się z innymi oddziałami. W dniu 16 maja, o godzinie 3 rano, stanęliśmy nad Ilją, a że było dżdżysto i chłodno, a rzeka wezbrała, trzeba było zbić tratwy. Wzięliśmy się do rębania drzewa, sporządzono trzy tratwy do 5 godziny rano, poczem przeprawiliśmy się na brzeg drugi. Pozostał tylko kap. Czyżyk z 30 ludźmi, tylnej gardy oddziału naszego. Ci, co przeprawili się szczęśliwie, rozłożyli się w krzakach jałowcowych i kto co miał począł spożywać, przysmażać na patykach słoninę. Kiedy oddział Czyżyka zamierzał też siadać na tratwy, naraz rozległy się strzały. Porwaliśmy za broń myśliwską — bo tylko taką w najlepszym razie mieliśmy do rozporządzenia — wypatrując przyczyny strzelaniny. Naczelnik Koziełło tak był pewny, że pozostawił nieprzyjaciela daleko za sobą, że nawet czat żadnych nie rozstawił, chociaż Władyki tylko 400 metrów oddalone były od miejsca naszej przeprawy. Powstawszy więc od ogni, zobaczyliśmy Moskali o 20 kroków od nas. Nie namyślając się wiele, skierowaliśmy ogień naszych strzelb w kierunku wsi ku nieprzyjacielowi. Ten, nieprzygotowany na nasze natarcie, cofnął się, tracąc do 20 ludzi, umykając ku Władykom. Puściliśmy się za nim, ale przebiegłszy 50 kroków, zauważyliśmy we wsi moc wojska rosyjskiego. W jednej chwili postanowiliśmy wobec tego z powrotem przeprawić się przez Ilję i skryć się znów w lasach, ustępując przed przeważającemi siłami. Nie łatwo jednak dojść można było w tem miejscu do rzeki z powodu ogromnego błota, ogrodzonego płotem wiejskim. Ja i brat mój, Leopold, przesadziliśmy zagrodę, dążąc ku Ilji, lecz po kilkunastu metrach biegu po pas w błocie tak czułem się znużony, iż musiałem położyć się pod kępą błotną, by odpocząć tam nieco. Widziałem stąd, jak Moskale, widząc odwrót nasz ku rzece, poczęli ostrzeliwać przeprawiających się przez wodę. Zabili wielu na samej rzece, bo dużo trupów i rannych popłynęło z wodą. Brat mój przepłynął szczęśliwie i na drugim brzegu widziałem go z mego ukrycia. Oglądał się za mną, ale nie widząc mnie, przekonany był, żem zginął, nie doszedłszy rzeki.

Tymczasem Moskale podeszli ku naszym ogniskom i na własne oczy widzieć mogłem, jak zabijali i obdzierali naszych, kłócąc się o każdą rzecz zrabowaną, o buty i koszulę po nieszczęśliwych swych ofiarach. Widziałem, jak kilku poddających się porąbali i pobili bez litości. Część nieprzyjaciół pozostała przy płocie, uważając, czy kto nie spróbuje jeszcze przepłynąć rzeki, inni zaś przeszli przezeń, biorąc się do grabienia poległych na owych błotach, gdziem leżał pod kępą.

Widząc to z bliska, pomyślałem sobie: zabijecie mię niechybnie, ale pieniędzy, które miałem przeważnie w złocie i srebrze, nie dostaniecie ode mnie. Wsunąłem pod kępę śliczny woreczek koronkowy, wypełniony do 400 rublami, namyślając się, czy też nie spróbować przeprawy przez rzekę. Pozostawiając zaznaczoną dubeltówkę, popełzałem na czworakach do rzeki, dosiągłem celu w bundzie powstańczej, z tornistrem na plecach, z rewolwerem u pasa. Tak obładowany rzuciłem się w rzekę. Nie uszło to uwagi Moskali, którzy poczęli gwałtownie mnie ostrzeliwać. Kule latały koło mej głowy, gwiżdżąc i pluskając we wodzie. Szybko więc przecinałem wodę, dążąc na brzeg drugi, by jak najprędzej ukryć się w głębi lasu. Pomimo dobrego celu do strzału, żadna kula mię nie dosięgła, a tylko obawiałem się, że ze zmęczenia przyjdzie utonąć w rzece. W ostatniej chwili uczepiłem się drugiego brzegu, kryjąc się w cieniu jodły okazałej. Wówczas dopiero Moskale zaprzestali strzelaninę, a ja ze znużenia padłem na ziemię, podziwiając celność strzałów żołnierza rosyjskiego. Pomyślałem też i o moich rublach, zakopanych, które może do dziś tam spoczywają.

Cały nasz oddział St. Koziełły, wybity został i zniszczony prawie doszczętnie, bo w kilka dni potem zebrało się z kap. Czyżykiem do 50 powstańców w lasach koło Władyków. Niemal bez broni jakiejkolwiek, wszyscy byli wylękli i zrozpaczeni; za byle szmerem rzucało się wszystko do ucieczki. St. Koziełło wraz z kilkoma oficerami zginął w tej potyczce, kilku rannych mielismy ze sobą. Brat mój Leopold przyłączył się do nas z oddziałem Czyżyka, dowiadując się, że nie tylko nie zginąłem, ale nawet nie jestem ranny.

Naczelnik nasz, kap. Czyżyk, człowiek dzielny, odważny, przytomny, w obcowaniu serdeczny, lubił opowiadania wesołe przy ognisku i śmiechy. Zajmował się gorliwie wprawianiem nas do porządku i taktyki wojskowej. Zajęciem głównem dla nas było zasadzanie się na Moskali po lasach i pod wsiami, ale ani razu nie udało się nam zasadzka podobna. Nigdy nie doszło do tego, byśmy złapali nieprzyjaciela w taką pułapkę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nych produktów — 38955 wagonów. Miesięcznie wynosiła produkcja w przecięciu w 1919 r. 3942 zaś w 1920 r. — 5069 wagonów t. j. wzrosła o 29 prc.

W 1920 r. wywieziono zagranicę produktów naftowych — 19.961 wagonów, a w drugiej połowie 1919 r. tylko 6.309 wagonów, czyli miesięcznie w 1919 r. — 1051, a w 1920 r — 1663 wagonów, co stanowi wzrost eksportu o 58 prc. Charakterystycznem jest, że w 1920 r. wywóz produktów naftowych stanowił połowę całego eksportu Polski.

Ropy surowej wywieziono w 1920 r. tylko 3740 wagonów. Przed wojną 66 prc. naszego eksportu naftowego zajmowała ropa, a fabrykaty 34 prc. Natomiast w 1920 r ropa stanowiła zaledwie 16 prc. całego eksportu, 84 prc. zaś jej przetwory.

Ta polityka jest nadzwyczaj rozumną i dla nas niezmiernie korzystną, albowiem w ten sposób podnosi się wartość naszego eksportu; nie mówiąc już o tem, że przez to wzmaga się nasz przemysł i daje zatrudnienie wielkiej rzeszy robotników.

Równolegle z powyższym faktem idzie podniesienie produkcyjności naszych rafineryj. Gdy w drugiem półroczu 1919 r. rafinerje przerobiły 23.558 wagonów, t. j. 5.573 miesięcznie, to w 1920 r. — 66.877 czyli 5.573 miesięcznie, a zatem o 42 prc. więcej.

Nie od rzeczy też będzie zaznaczyć, że polska ropa, jako posiadająca wysoki odsetek parafiny, jest bardzo cenną i poszukiwaną zagranicą, gdzie pod tym względem ma niewiele konkurencji, a pod względem jakości konkurencję tę przewyższa.

Cyfry powyższe wykazują zatem silny a zdrowy rozwój naszego przemysłu naftowego i napełnić muszą nas otuchą oraz zaufaniem we własne siły i zasoby.

KRONIKA.

Lwów, 31 marca 1921.

Kalendarz.

Piątek, 1 kwietnia.
Rzym.-kat.: Hugona.
Gr.-kat: Chrysanta.
Słowiański: Zbigniewa.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 25, zachód słońca o godz. 7 minut 24.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 15 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki** wyjeżdża dziś wieczorem do Przeworska, celem towarzyszenia Prezydentowi Ministrów w podróży służbowej.

Generalny Delegat Rządu powraca we wtorek do Lwowa.

— **Egzamina fizykackie lekarskie.** Lekarze mający zamiar przystąpić do zdawania egzaminu fizykackiego w terminie wiosennym 1921 roku winni wnosić udokumentowane podania do okręgowego Urzędu zdrowia we Lwowie w ciągu miesiąca kwietnia b. r., poczem zostaną powiadomieni o terminie egzaminu. Warunki dopuszczenia do egzaminu podane są w rozporządzeniu Ministerstwa spraw wewnętrznych z 21 marca 1873, Dz. u. p. Nr. 37 (dr. Barzycki i dr. Lachowicz Tom I.. str. 17).

— **Weryfikacja nauczycieli.** Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego, chcąc jak najrychlej przeprowadzić weryfikację wszystkich nauczycieli publicznych szkół powszechnych, rozesłało w tych dniach do Rad szkolnych powiatowych formularze druków na protokoły i dekrety wraz ze stosownem poruczeniem celem przeprowadzenia na miejscu prac przygotowawczych do Komisji weryfikacyjnej.

Wszyscy więc nauczyciele, którzy pragną, aby im czas służby przedpolskiej w szkolnictwie lub w pokrewnym zawodzie policzono, mają swe prośby skierować do Rad szkolnych powiatowych, a te wraz z potrzebnemi dokumentami przedłożą je Komisji weryfikacyjnej do ostatecznego załatwienia.

— **Komisja kwalifikacyjna** dla inwalidów cywilnych odbędzie się w środę dnia 6 kwietnia b. r. o godzinie 11 przed południem w miej. biurze rejestracyi szkód wojennych (Ratusz III. p. drzwi Nr. 116).

— **Miljonówka.** W sobotniem losowaniu 4 proc. państwowej pożyczki premjowej wygrana 1 miljona marek padła na numer 1,560.518. Numer ten sprzedano w Komarnie w Małopolsce.

— **Wręczenie dyplomu honorowego** doktora filozofji p. Antoniemu Prochasce odbędzie się w sobotę d. 2 kwietnia b. r. o godz. 12 w południe w Auli Uniwersytetu Jana Kazimierza (Gmach b. Sejmu).

— **Manifestacja narodowa.** Na wczorajszem zebraniu obywatelskiem, które odbyło się z inicjatywy Komitetu Obrony Kresów Zachodnich i Czytelni Akademickiej przy udziale delegatów wszystkich innych organizacji społecztych i narodowych postanowiono, że w poniedziałek 4 kwietnia o godz. 11 przed południem odbędzie się pod pomnikiem Mickiewicza wielki wiec całej ludności polskiej, w którym wezmą masowy udział wszystkie zrzeszenia polityczne, społeczne i kulturalne, oraz młodzież szkolna.

Po referacie uchwalone zostaną rezolucje, następnie uformuje się pochód. Wobec powagi wiecu sklepy powinny w tej godzi nie być zamknięte. Miasta prowincjonalne także oświadczają gotowość urządzenia manifestacji górnośląskiej.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek dnia 31 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Na porządku dziennym: Sprawa wyznaczenia gruntów dla spółki mieszkaniowej pod budowę domów, spr. r. Bieniecki. — Sprawa upaństwowienia szkoły robót ręcznych przy liceum im. król. Jadwigi, spraw. r. dr. Wereszczyński. — Sprawa uchwalenia kredytu na zakupno przyborów i środków naukowych szkolnych, spraw. r. dr. Prószyński. Sprawa wydzierżawienia gruntów na działki na r. 1921, spraw. r. Andrzejowski. — Sprawa dostawy robót drukarskich dla magistratu, spr. r. dr Rucker. — Sprawa wydzierżawienia restauracji na Wysokim Zamku, spr. r. Laskownicki. — Sprawa wydzierżawienia restauracji w ogrodzie Kościuszki, spr. r. Maksymowicz. — Sprawa wydzierżawienia restaur cji w parku Kilinskiego, spraw. r. Bieniecki. — Sprawa kredytu na wycieczki szkolne, spr. r. dr. Schneider. — Sprawa subwencji dla ochronki św. Antoniego, spr. r. Rudnicka. — Sprawa dodatkowej wypłaty przedsiębiorcom budowlanym za dom administracyjny w Rzeźni miejskiej spr. r. Felsztyn. — Sprawa dzierżawy folwarku Błotnia, spraw. r. Lewicki. — Sprawa zakupna odzieży i obuwia dla ubogiej dziatwy szkolnej, spraw. r. Wojtów. — Sprawa przyznania nauczycielom-emerytom zapomóg, spr. r. Pierożyński. — Sprawa projektu ulicy, łączącej ul. Kozielnicką z torem kolei Lwów—Stanisławów, spr. r. Wczelak.— Sprawa generalnego zarządcy realności miejskiej, spraw. r. dr. Buber. — Sprawa określenia godzin otwierania sklepów w niedziele i święta, spraw. r. Maksymowicz.

— **Konferencja** w sprawie wschodniej Małopolski odbyła się wczoraj w ratuszu pod przewodnictwem Prez. Neumanna. W konferencji tej brali udział prawie wszyscy posłowie z tej części kraju, a przedmiotem obrad była sprawa odbudowy, podniesienia przemysłu i uporządkowania stosunków administracyjnych. Powzięto szereg uchwał, które będą natychmiast przedłożone Rządowi.

— **T. O. M.** Generalny Delegat Rządu zezwolił wsch. małop. Towarzystwu ochrony dzieci i młodzieży we Lwowie (T. O. M.) na urządzenie w czasie od 15 do 22 maja 1921 t. zw. „Tygodnia dzieci“ celem umożliwienia mu zebrania środków na dalsze wykonywania jak dotychczas wszechstronnej opieki nad dziećmi i młodzieżą we wschodniej Małopolsce (okręg lwowskiego sądu apelacyjnego). Opieka ta obejmuje wszystkie sodzaje społecznej ochony dziecka, a ognirkuje ją u siebie gł. Biuro T. C. M. we Lwowie działające w stałym kontakcie w porozumieniu z Rządem polskim. W Zarządzie Towarzystwa, wykazującym krociowe miesięczne obroty, pozostaje obecnie 8 instytucji względnie zakładów poświęconych ochronie dziecka, zaś 3 dalsze są w toku uruchomienia.

Podtrzymanie tak wielkiej akcji społecznej ochrony dziecka wymaga sum miljonowych i tylko „Tydzień dzieci“ należycie przygotowany i przeprowadzony przy udziale szerokich kół całego naszego społeczeństwa może sprostać temu trudnemu zadaniu. Wobec tego połączone sekcje komitetu obywatelskiego T. O. M. uchwaliły utworzyć we Lwowie osobny „Komitet Tygodnia dzieci T. O. M.“, którego prezydjum honorowe raczyli objąć ks. Arcybiskup. dr. Józef Bilczewski, hr. Zofija z Tarnowskich Siemieńska, prezes sądu apelacyjnego Adolf Czerwiński.

Ukonstytuowanie się Komitetu i obmyślenie szczegółowego planu działalności jego nastąpi dnia 2 kwietnia 1921 o godz. 5 po południu w sali sądu apelacyjnego nr. 101.

— **Ofiara.** P. Witold Fedorski złożył na moje ręce kwotę 2.000 (dwa tysiące) marek niem. na rzecz ubogich m. Lwowa. Za tak hojny dar składam ofiarodawcy w imieniu obdarowanych jak najserdeczniejsze podziękowanie. — *Józef Neumann.*

— **Loterja filatelistyczna.** Przy ciągnieniu losow plebiscytowej lolterji filatelistycznej padła pierwsza wygrana na Nr. 396, druga na 313 i 273 a czwarta i piąta wygrana na Nr. 383 i 132.

Po odbiór wygranych należy zgłaszać się do dnia 1 maja b. r. w Kramie studenckim przy ul. Szajnocny między godz. 4—6 popołudniu. Wygrane nie podjęte do tego czasu przepadną na rzecz Komitetu zbiórki marek pocztowych.

† **Stanisław Waltos,** profesor gimnazjum V. we Lwowie zmarł po dłuższych, ciężkich cierpieniach. Otoczony był przez młodzież ogólną miłością i szacunkiem. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 4 po poł. z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

† **Stefan Dunin Kozicki,** prezes Rady powiatowej żółkiewskiej i właściciel majętności Soposzyn, zmarł w swej posiadłości w 60 r. życia. Od lat kilkunastu był marszałkiem ziemi żółkiewskiej, na każdem stanowisku okazując wielką gorliwość obywatelską.

W pogrzebie śp. Kozickiego wzięły udział reprezentacje gmin powiatu i spory zastęp miejscowej inteligencji.

— **Z sali sądowej.** Ciągle jeszcze przewijają się przez salę rozpraw tut. Trybunału sędziów przysięgłych echa zdarzeń z czasów inwazji ukraińskiej, straszliwe, do głębi wstrząsające echa, rozbrzmiewające bezprzykładnem okrucieństwem, jakiego ofiarą padali obrońcy polskości tej ziemi.

Obecnie stoją przed kratkami sądowemi Dmytro Andrejko i Dmytro Kuntz. Oni to są bohaterami następnego zdarzenia: Dnia 20 grudnia 1918 żołnierze ruscy zajęli chwilowo dworzec w Brzuchowicach wpadli im w ręce trzej Legjoniści, w ich liczbie Tadeusz Murzyn z Buczacza. Jeńców odstawiono do Rokitna, stąd zaś miano ich poprowadzić do Zawadowa. Do odprowadzenia zgłosili się na ochotnika dzisiejsi oskarżeni. Jeńcom skrępowano sznurem ręce i tak ich pogoniono. Wpół godziny potem Andrejko z Kuntzym powrócili, a w marcu 1919 r. znaleziono w lesie zwłoki trzech ich ofiar, okrutnie pomordowanych.

Kuntz zbiegł, Andrejkę aresztowano i teraz odpowiada on za swe bestjalstwo. Oczywiście składa on całą winę na nieobecnego Kuntzego. Swiadkowie wszakże stwierdzają, że Andrejko wyrażał się wobec znajomych, iż „bierze pomordowanych na swą duszę“. Nie miał przytem rozkazu zamordowania jeńców, lecz tylko miał ich przeprowadzić do Zawadowa.

Staje również przed trybunałem Mikołaj Zając, fornal w dworze ordynata hr. Mycielskiego w Ostrowcu, który w r. 1918 przy wejściu wojsk ukraińskich prosił oficera ich o drobnostkę — o rzucenie bomby lub granatu na zarządcę dworu, w dworze bowiem Zając chciał rozbić swe namioty. Życzeniu jego nie stało się zadość, a „biłyj deń“ zapowiadany przez Zająca panom, bogaczom i księżom, przyszedł na niego.

— **Kufry o dnach podwójnych.** Wczoraj przed południem radca policji Kwiatkowski z agentem policji Bandurą, przeprowadzili rewizję w pracowni kuferkarza Samuela Menkesa, zamieszkałego przy ul. Rzeźnickiej l. 14. Wśród rozmaitych jeszcze kuferków i walizek, zuuważono, że właściciel pracowni wyrabia także kufry o podwójnych dnach.

Znaleziono tam bowiem jeden niedokończony taki kufer i drugi już gotowy. Kufry zabrano na inspekcję policji, dokąd też poproszono Menkesa, celem spisania z nim protokołu, bo twierdził on, że kufry tego rodzaju robi tylko na zlecenie akademika z Wiednia, Salamona Szapiry, który wywozi z Wiednia banknoty do Rumunji.

Przed spisaniem protokołu odbito jednak dno gotowego kufra i znaleziono w dnie 341 paczek po 100 sztuk 20-koronowych niestemplowanych banknotów. Prócz paczek, znaleziono także kilkadziesiąt sztuk innych banknotów.

Z powodu niespodziewanego odkrycia, przyprowadzono także na policję Szapirę, który zeznał, że znalezione pieniądze miał wywieźć do Wiednia.

Szapirę i Menkesa aresztowano.

— **Hyjeny walutowe.** W ub. poniedziałek inspektor policji Bandura w ul. Legionów powstrzymał Mordka Wolfa Leisera, u którego znaleziono w bucie 430 dolarów i 20.500 Mk., Dawida Rubinsteina wraz z 26.000 Mk., 1.250 rublami Kiereńskiego, oraz z miarką do djamentów, Adolfa Schwarza z 111.500 Mk.. Beera Zimelsa z 139.000 Mk. i 33 rub. car., Jermi Günsberga z 23.000 Mk. i Herscha Weilera z 7.019 rublami car. i 100 leami. Pieniądze te złożone w depozytach, zaś wszystkich z wyjątkiem Weilera, zamknięto w aresztach policyjnych.

— **Kronika policyjna.** Ze strychu realności przy ul. Gródeckiej l. 69, ostatnimi czasy ginęła ciągle bielizna i różne inne rzeczy na szkodę prawie wszystkich lokatorów. Wczoraj przypadkowo spostrzeżono w kufrze Ewy Konciuk, sługi Krissy, zamieszkałego w tejże kamienicy, część rzeczy skradzionych na szkodę Rózi Wassner. Podczas rewizji znaleziono też u Kondiukówny klucz od drzwi strychowych. Wobec tego Kondiukówną aresztowano i zamknięto w aresztach.

— **Zamach samobójczy.** 46-letni Marjan Fuchs skoczywszy z wysokości pierwszego piętra w realności przy ul. Szopena doznał złamania podstawy czaszki. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

— **Z Krakowa.** We środę, d. 6 kwietnia b. r. odbędzie się wybór wiceprezydenta miasta Krakowa w miejsce ś. p. Ernesta Bandrowskiego.

Jak podają dzienniki w ostatnim czasie prezydjum miasta Krakowa zwróciło się do Ministerstwa spraw wojskowych o oddanie koszar przy ul. Siemiradzkiego na potrzeby miasta. Mimo jednak poparcia usilnego Prezydjum Rady Ministrów władze wojskowe kategorycznie odmówiły wydania tych koszar miastu. Prezydent miasta będzie w tej sprawie ponownie interweniował u władz wojskowych.

— **Anarchiści niepokoją.** Z Rzymu donoszą: Dzienniki donoszą z Genuji, że aresztowano tam pewnego anarchistę w chwili, gdy mając przy sobie bombę wchodził do sali teatru Olimpja. Aresztowano tam również 2 pijanych anarchistów, którzy wznosili okrzyki na cześć anarchji protestując przeciwko aresztowaniu. Podczas starcia jakie się wywiązało między anarchistami a policją jeden z anarchistów został zabity. Dzienniki donoszą o manifestacjach jakie się odbyły w licznych miejscowościach włoskich na znak protestu przeciwko zamachowi w Medjolanie.

W Reggio di Calabrja i w Padwie tłumy przeciągały ulicami manifestując przeciwko anarchistom. Na linji kolejowej Rossignio-Camponuovo znaleźli żandarmi pakę z dynamitem. W miejscowości Cassorato rozwiązała policja 9 zgromadzeń socjalistycznych. Faszyści z Peruggio, którzy udali się do Citta di Castello zostali po przybyciu tam przyjęci przez tamtejszych socjalistów strzałami karabinowymi. Faszyści wtargnęli do Izby robotniczej i podpalili ją. 10 osób odniosło lekkie obrażenia.

— **Wprowadzenie w Japonji systemu metrycznego.** Paryska Akademja Umiejętności otrzymała wiadomość, że parlament w Tokio oświadczył się za przymusowem wprowadzeniem w Japonji systemu metrycznego.

— **Wykrycie bakcyla śpiączki.** Ze Sztokholmu donoszą, że kierownik szwedzkiego państwowego laboratorjum bakterjologicznego, dr. Kling, odkrył bakcyla śpiączki (hiszpanki) i stwierdził jego zaraźliwość.

— **»Święcone« w Stow. »Gwiazda«** odbędzie się w poniedziałek dnia 4 kwietnia b. r., o godzinie 7 wieczorem. Zapisywać się można do piątku 1 kwietnia b. r. włącznie codziennie wieczorem w biurze Stow.

— **Walne zebranie** członków Związku strzeleckiego odbędzie się dnia 4 kwietnia b. r. o 10 godz. przed południem w sali stow. „Skała“ przy ul. Mickiewicza z następującym porządkiem obrad: 1. Sprawozdanie ustępującego zarządu, 2. wybór zarządu obwodu Lwów-miasto, 3. wybór delegatów na zjazd okręgowy, 4. wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność obrad, uprasza się o bezwarunkowe i punktualne przybycie. — *Zarząd obwodu Lwów-miasto.*

— **Komitet tymczasowy** „Targów wschodnich we Lwowie“ zaprasza na zebranie organizacyjne na niedzielę dnia 3 kwietnia 1921 o godzinie 11 przed południem w sali Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, ul. Akademicka l. 17. Porządek obrad: Zagajenie. Organizacja „Targów Wschodnich“, ref. prof. H. Grosman. Zarys planu finansowego, ref. dyr. M. Turski. Wybór komitetu organizacyjnego. Wybór i ukonstytuowanie się wydziału wykonawczego. Wnioski i dyskusja.

— **Polskie Towarzystwo Filozoficzne.** W sobotę dnia 2 kwietnia o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Seminarjum filozoficznego Uniwersytetu 218 posiedzenie naukowe, na którem p. dr. Kazimierz Adjukiewicz wygłosi odczyt p. t. „Czas względny i bezwzględny“.

— **Sekcja Mechaników Polskiego Towarzystwa Politechnicznego.** W piątek 1 kwietnia b. r. o godz. 6·15 odbędzie się w sali VI Politechniki zebranie Sekcji Mecha-

nicznej, na którem prof. Edwin Hauswald wygłosi odczyt p. t. „O zużytkowaniu pary wylotowej w przemyśle".

— **Znaleziona** karta miejskiej kolei elektrycznej na nazwisko Dreyer Wilhelm i karty spożywcze do odebrania u Józefa Salomona, pociąg sanitarny nr. 25.

— **Zarząd współdzielni »Zagon«** zawiadamia, że wpisy członków przyjmuje codziennie od godz. 5—7 Kopernika 20 Towarzystwo gospodarskie III p. Wkładka wynosi 2000 **Mk.** połowa przy wpisie reszta w trzech ratach miesięcznych, wpisowe 100 Mk.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w Administracji).

Na plebiscyt Górno - Śląski: Kazimierz Łaski zamiast wieńca na trumnę śp. Karola Reimera, radcy apelacyjnego, zmarłego w Nowym Sączu — 100 marek.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W czwartek, dnia 31 marca o godzinie 7 wieczorem „Wojna i miłość", komedja W. Chełmickiego VI. raz.

Niemiecka antologja nowoczesnej liryki polskiej. Nawiązując do ogłoszenia Związku literatów polskich w sprawie antologji nowoczesnej liryki polskiej w języku niemieckim, uprasza wydawca tego przez Ministerstwo kultury i sztuki subwencjonowanego dzieła, p. Lorenc Scherlag wszystkich poetów o rychłe przysłanie swoich obecnych adresów, jakoteż i bliższych dat bio- i bibljograficznych pod następującym adresem: Inżynier Lorenc Scherlag, Lwów ul. Leona Sapiehy 45.

Nowe czasopismo prawnicze i ekonomiczne. Wyszedł z druku pierwszy zeszyt kwartalnika p. t. „Ruch prawniczy i ekonomiczny", organ Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego Na treść zeszytu pierwszego, objętości 16 arkuszy druku, składają się: 1. rozprawy: „Czynnik ludowy w sądzie karnym" przez dr. J. Rossowskiego, „Zagadnienia walutowe w Polsce" przez T. Adamczewskiego. 2. Przegląd piśmiennictwa (59 recenzyj oraz bibliografia za rok 1919 do 1920). 3. Przegląd prawodawstwa (prawo konstytucyjne, prawo administracyjne, prawo cywilne, prawo handlowe, prawo procesowe, prawo międzynarodowe). 4 Przegląd orzecznictwa (Orzecznictwo sądu najwyższego, Orzecznictwo karne i cywilne sądu apelacyjnego). 5. Kronika ekonomiczna (uprawa rol na i rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel, stosunki robotnicze, aprowizacja, współdzielczość, gospodatka komunalna). 6. Miscellanea. 7. Przegląd czasopism.

Prenumerata w wysokości 600 Mk. rocznie (4 zeszyty) przyjmuje księgarnia Sw. Wojciecha, Poznań, plac Wolności, oraz wszystkie księgarnie. Cena numeru pojedynczego 300 Mk.

†

AGENOR GOŁUCHOWSKI.

Ubył z grona żyjących wybitny przedstawiciel dyplomacji.

Dnia 28 b. m. w poniedziałek Wielkanocny zmarł po krótkiej słabości w pałacu swym we Lwowie ś. p. Agenor hr. Gołuchowski, urodzony w 1849 r. długoletni austrjacki minister spraw zagranicznych.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się 2 kwietnia b. r. o godzinie 10 rano z domu żałoby przy ul. Krasickich na cmentarz Łyczakowski, gdzie tymczamczasowo zwłoki zostaną złożone.

Ś. p. Agenor Gołuchowski. najstarszy syn znakomitego męża stanu, twórcy „Dyplomu październikowego" i kilkakrotnego namiestnika Galicji z epoki walk o konstytucję (1849—1859, 1866, 1871) — należał do najwybitniejszych postaci polskiego świata politycznego z ostatnich lat pięćdziesięciu. Obrawszy wcześnie karjerę dyplomatyczną, odznaczył się najprzód wybitnemi zdolnościami jako radca legacyjny przy ambasadzie austrjackiej w Paryżu (1883—87).

Stamtąd powołany został na stanowisko posła austrjackiego w Rumunji (1887 do 1894), które uchodziło zawsze jako najważniejsza placówka dla badania i strzeżenia interesów austrjackich na Bałkanie.

W połowie lat dziewięćdziesiątych (1895) objął godność ministra spraw zagranicznych i przez wyjątkowo długi czas (1895 do 1906) zdołał się na tej trudnej i doniosłej pozycji utrzymać.

W tym stosunkowo tak długim okresie swego ministerstwa wywarł na rozwój spraw austrjackich decydujący wpływ — a także wśród ówczesnych zawikłań europejskich (n. p. podczas konferencji w Algezirasʼ) odegrał rolę pierwszorzędną, jako jeden z najbardziej rozważnych, daleko patrzących, umiarkowanych mężów stanu.

Przewodnią myślą jego polityki zagranicznej było, jak wiadomo, przeszkodzić, a przynajmniej odwlec chwilę zbrojnego starcia między Rosją a Austrją i raczej na drodze wyrównania interesów między obu mocarstwami dążyć do uregulowania stosunków między niemi.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej ustąpił miejsca hr. Aehrenthalowi, który wyzyskał ówczesne zgnębienie Rosji dla przeprowadzenia aneksji Bośnji i Hercegowiny i przyspieszył tem, acz może bez zamiaru, zbrojne starcie, tak fatalnie dla obu państw zakończone.

Podczas wielkiej wojny ś. p. hr. Gołuchowski występował kilkakrotnie jako obrońca interesu polskiego wobec nieprzyjaznych nam prądów, panujących w ministerstwie spraw zagranicznych i w głównej komendzie wojskowej.

Wyzyskiwał w tym celu, w zręczny i skuteczny sposób swój wpływ i zaufanie, jakie posiadał u dynastji. Cesarz Franciszek Józef żywił bowiem zarówno wobec niego jak niegdyś i wobec jego ojca jaknajprzychylniejsze uczucia, uważając zawsze obu Gołuchowskich jako pośredników między sobą a społeczeństwem polskiem.

Po pokoju brzeskim, odegrał hr. Gołuchowski wybitną rolę w austrjackiej Izbie panów, gdzie od r. 1875, t. j. od śmierci ojca zasiadał. Pod jego to przewodnictwem polscy członkowie Izby panów zamanifestowali w r. 1918 w sposób jak najbardziej zdecydowany swoje potępienie dla polityki, która zatryumfowała w pokoju brzeskim.

Narodowi polskiemu oddawał też ś. p. Gołuchowski liczne i ważne usługi, które dopiero historja w całej ich pełni wydobędzie z czasem na jaw, broniąc naszych praw na każdym kroku i nie spuszczając na żadnem stanowisku z oka naszego interesu narodowego.

Do końca życia zachował tę bystrość umysłu i tę wytrwanność ducha, jaka go zawsze odznaczała i która wśród dyplomacji europejskiej zjednała mu nader poważane i wpływowe stanowisko.

Ożeniony z księżniczką Murat miał w całym europejskim świecie dyplomatycznym liczne i serdeczne związki przyjaźni, jakimi może żaden Polak w ostatnich trzydziestu latach przed wojną nie rozporządzał. W czasach, gdy oficjalnej reprezentacji Polska za granicą nie posiadała, oddawał też i wobec zagranicy sprawie naszej ważne usługi — to też tracąc go dzisiaj, traci w nim społeczeństwo nie tylko wiernego i kochającego syna narodu, ale i jednego z najbardziej dla sprawy ojczystej w ubiegłej, rozbiorowej epoce zasłużonego pracownika.

Telegramy P. A. T.

Niemcy płacić muszą.

Paryż. Z Londynu donoszą: Lloyd George, sir Werthington Ewan, minister wojny i marszałek Wilson odbyli konferencję której przedmiotem było, jak opowiadają, rozważenie możliwości rozszerzenia sankcji karnych z powodu odmowy Niemiec zapłacenia pierwszych 12 miljardów płatnych w dniu 1 maja b. r.

Horsea. Korespondent waszyngtoński dziennika *Daily News* donosi, że sprawa międzynarodowego rozbrojenia stanowi w chwili obecnej temat obrad pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonymi. Na razie osiągnięto porozumienie co do używania gazów trujących i środków wybuchowych.

Paryż. Komitet finansowy L. N. zastanawiał się w dalszym ciągu nad sposobem przyjścia z pomocą Austrji. Zebrania komitetu będą się odbywały codziennie do czwartku.

Paryż. Na Quai d' Orasy zapoznano się z notą, którą wedle dzienników amerykańskich Stany Zjednoczone miały wystosować do wszystkich krajów a więc i do państw sojuszniczych, w której to nocie Ameryka miała poczynić zastrzeżenia w sprawie uregulowania stosunków powstałych na skutek wojen prowadzonych bez udziału Ameryki.

Belgrad. Wranicz został zamianowany ponownie posłem jugosławiańskim w Paryżu.

Moskwa. Utworzoną została komisja dla handlu zagranicznego mająca szerokie pełomocnictwo.

Nowy Jork. Viviani przybył tu wczoraj.

Londyn. Angielska radykalna niezależna partja robotnicza uchwaliła na kongresie w Southport nie przyłączać się do komunistycznej międzynarodówki 521 głosami przeciw 97. W motywach uchwały powiedziano, że 21 punktów moskiewskich nie odpowiada stosunkom angielskim, a ich przyjęcie dałoby tylko powód do niepotrzebnego użycia siły. W rezultacie tej uchwały zgłosili delegaci, którzy głosowali za przyłączeniem się do moskiewskiej międzynarodówki wystąpienie z partji tworząc nowy komunistyczny związek robotniczy.

Ateny. Po złamaniu oporu tureckiego Grecy odrzucili wojska tureckie w kierunku na Konich i zajęli miasto Afium-Kara-Hissar, biorąc wielu jeńców, oraz zdobywając liczny materjał wojenny.

Belgrad. Zaprzeczają tu wiadomości, podanej przez dzienniki, jakoby stan zdrowia króla Piotra budził pewne obawy.

Berlin. Także wczoraj po południu panował tu zupełny spokój. Próby rozpoczęcia strajku w poszczególnych fabrykach nie doprowadziły do rezultatu.

Lyon. Następne posiedzenie Rady ministrów odbędzie się w sobotę w Rambouillet.

Londyn. Dzienniki podają, że wynik głosowania partji robotniczej jest zupełną porażką idei Lenina w Anglji.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Powrót jeńców.

Warszawa. Biuro pras. Minist. spraw wojsk. komunikuje: Wszystkie listy jeńców oficerów i szeregowych, powracających z niewoli bolszewickiej, będą ogłaszane w dzienniku urzędowym *Monitor Polski*, począwszy od dnia 31 b. m. Dotychczas przybyły trzy transporty w ogólnej liczbie 1.565 ludzi w tem 60 oficerów 5 dywizji syberyjskiej. Prawie wszyscy szeregowi pochodzą z Moskwy, oficerowie z Tuły. Na dzień 1 kwietnia b. m. zapowiedzieli bolszewicy transport 1.000 ludzi z obozów moskiewskich. Wszyscy powracający jeńcy przebywają w specjalnych obozach izolacyjnych 20-dniową kwarantannę, poczem odsyła się ich do formacji macierzystych, które podlegających demobilizacji zwalniają.

Alzatczycy do Naczelnika Państwa.

Warszawa. Naczelnik Państwa otrzymał następującą depeszę ze Strassburga: Alzatczycy zebrani dla wysłuchania odczytu p. Bienaime o Polsce, mając w pamięci życzliwe przyjęcie, jakie Polacy zgotowali żołnierzom alzackim podczas ich przymusowego pobytu na froncie rosyjskim, przesyłają braterskie pozdrowienie Polsce wyzwolonej i wyrażają głęboką radość, widząc, że stosunki międz Polską a Francją stają się coraz serdeczniejsze i zacieśniają się przez węzły polityczne. Składają oni okrytemu chwałą Naczelnikowi Państwa Polskiego wyrazy hołdu jak również najszczersze życzenia pomyślności dla jego Ojczyzny.

Podpisana Liga alzacko-francuska.

Życzenia amerykańskie.

Warszawa. Prezydent Ministrów Witos otrzymał następujący telegram z Chicago: Wydawcy zebrani na zjeździe prasy polsko-amerykańskiej w Detroit przesyłają powinszowanie z powodu pomyślnego sprawowania rządów w Polsce i pełnego umiaru załatwiania wewnętrznych sporów.

Nominacja.

Warszawa. *Monitor Polski* podaje: Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 17 b. m. mianował Gustawa Simona Wiceministrem pracy i opieki społecznej.

Awans wojskowy.

Warszawa. Dziennik rozkazów wojskowych ogłasza nominację gen. pp. Władysława Sikorskiego na generał porucznika i półk. Żegoty Januszajtisa na generał podpor.

Czego potrzebuje Rosja.

Warszawa. Jak donoszą pisma Ministerstwo przemysłu i handlu rozesłało do zrzeszeń kupieckich okólnik, w którym zwraca uwagę, że Rosji sowieckiej będą obecnie potrzebne przedewszystkiem następujące towary: bielizna, ubrania, obuwie, nici, igły, grzebienie, guziki, szkło, wyroby gliniane i porcelanowe, gwoździe, lampki, łyżki widelce i nożyczki. Wielkim popytem cieszyć się będą również wyroby rzemieślnicze.

Warszawa. *Monitor Polski* zamieszcza rozporządzenie Ministra spraw wewn. w przedmiocie zmiany przepisów dotyczących wydawania paszportów zagranicznych.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności:

Dyrekcja Zakładu naukowego im. dr J. Torosiewicza pozwala sobie najuprzejmniej złożyć gorące podziękowanie JWielmożnemu Panu **Józefowi Nowakowi** za najtroskliwszą i stałą opiekę, którą otoczył nasze schronisko.

Oby to szlachetne serce, które tak dobrze zrozumiało, że opieka nad ukochaną młodzieżą, tą przyszłością Narodu jest jednym z najważniejszych obowiązków naszego społeczeństwa znalazło wielu naśladowców.

Dziecko polskie
w latach niewoli i walk.

(Garść wspomnień) zebrała i ułożyła Marja Reuttówna. Wilno 1920. Wydała sekcja oświecenia publicznego Z. C. Z. W.

Oto dziwna książka leży przed nami: w skromnej szacie, na kruchym wojennym papierze, gdzie jednak na wykonanej artystycznie okładce wśród brzóz i lip polskich widnieje jakiś pochód dziecięcy: suną zamyślone, bądź też zapatrzone w dal główki a każda niesie gałązkę od pęków nabrzmiałą. Dziwna książka: zbiorowa praca, gdzie obok imion pisarzy dawno zmarłych, stoją nazwiska ludzi współczesnych, gdzie obok imion mocarzy ducha, Mickiewicza, Wyspiańskiego, obok nazwiska Konopnickiej widnieją autorowie dla młodzieży piszący, jak twórczyni zbioru M. Reuttówna, M. Sokolnicka a wreszcie ludzie, którym pole pracy w życiu przypadło raczej niż literatura. Cóż przynosi ta bądź co bądź niepospolita książeczka, dziwna jako zjawisko może nawet i w europejskiej literaturze?

Oto z tytułem zgodnie przedstawia mękę polskiego dziecka w szkole rosyjskiej i niemieckiej: rozpoczyna je „Opowiadanie Sobolewskiego Jana" z III. części Dziadów, ta nieprześcigniona i niezrównana perła utworów Mickiewicza o dziwnym blasku prostoty i głębi duchowej, a zatem z przed lat stu wspomnieniem idą szeregiem długim w chronologicznym porządku opowiadania autorów i autorek różnej miary. I dobrze jest, że na ten obraz męczarni stuletniej polskiego dziecka, na obraz krzywdy wyrządzanej maluczkim a nieprawiającej nadewszystko krzywdzicieli, złożyły się tak różne pióra, że głos tu podnieśli i najwyżsi z pośród nas i ludzie zwyczajni. Boć książka ta zostanie zbiorową skargą protestem gromadnym przeciw wszelkiej szkole wynarodowiającej, przeciw włodarzeniu obcych na polskich niwach, gdziekolwiek by one były, tak dziś jak w przyszłości.

Na książkę spojrzeć można z dwojakiego punktu widzenia: jako na dokument historyczny i jako na książkę z literatury dziecięcej.

Książka ta bowiem paśćby mogła śmiało na stół obrad kongresowych, mówiłaby tam szeregiem długim opowiadań o polskości Wilna a nawet ziem wschodnich—pojaśniłaby dyplomatom wciąż ziemie nasze zwiedzającym, ile tam wycierpiała dziatwa za naukę „polskiego"; na jakie wysiłki i ciała i ducha zdobywać się musiała, aby cel osiągnąć. Książka ta tłomaczyłaby, dlaczego tam na kresach Polski tak straszliwy procent analfabetów i dlaczego zarazem taka ponurość wejrzenia u starszych i dzieci. Popularna forma książki może byłaby łatwiejsza dla cudzoziemców niż zwoje aktów do przeczytania. Toteż z punktu widzenia historycznego każda karta jest w książce potrzebna, a brak dat w opowiadaniach niektórych dałby się łatwo uzupełnić.

Z punktu widzenia literatury dziecięcej, zgodnie z pięknemi słowy Lucjana Zarzeckiego, ówczesnego kierownika departam. oświaty, książeczka ta pozostanie pamiątką niewoli, drogowskazem uczącym szacunku dla człowieka i jego Ojczyzny, przestrogą „jak czynić nie należy"?

Niewątpliwie tak. Opowiadania „Jasiek z Popławów" i „O świcie" S. Świdówny — „Ocalili", „Kto zwyciężył" M. Reuttówny — Opowiadania M. Sokolnickiej — to perełki pedagogiczne, które z wdziękiem prostoty a z siłą prawdy przed oczyma dziatwy stawiają bohaterskie wysiłki rówieśników, by godność Polaka-człowieka zachować, a „polskiej nauki" zaczerpnąć — one ukazują, jak instynktem nieomylnym serca, drogi własnej szukać trzeba, bo czasem i starsi zawodzą — one wszystkie mówią, że ku obronie zagrożonej polskości we wszystkich zaborach splatały się małe dłonie dziecięce we wspólnym wysiłku z starszymi i podważały razem głaz niewoli.

Lecz nie wszystkie opowiadania ten cel pedagogiczny dodatni osiągną. — Obrazki, malujące przekupstwo nauczyciela, „Za faskę masła", lub „Wilczy bilet", wyzyskanie zaufania uczniów przez nauczyciela, celowe, by przekonania młodzieńcze poznać, a potem je tylko zohydzić — niestety, są to rzeczy znane nietylko ze szkoły rosyjskiej — dowodzą moralnej zgnilizny, ale przejawy jej tu to ówdzie występuje wszędy; a nie trzeba, by ta myśl ponura sączyła się w dusze młodociane.

Jako całość układ książki, treść, piękne słowo wstępne z obrazem młodego lasku brzozowego, winietki starannie dobrane, wszystko to wróżyć nam pozwala, że książka ta „dokument dziejowy i dziecięce czytanie" zarazem rozejdzie się szybko w Polsce, doczeka zapewne i następnych wydań.

Otóż — pod adresem nowego nakładu nasuwają się jeszcze uwagi: Książka rozpada się na trzy części: I. w rosyjskiej szkole; II. w pruskiej szkole; III. obrońcy. Mniejsza z tem, że trudno a może i nie trzeba rozdzielać pojęcia męczennika od obrońcy sprawy. Wszakże męczennik wedle słów Mickiewicza, wedle Wyspiańskiego to ziarno padające w ziemię dla przyszłego, plonu, to obrońca, któremu nie dano oglądać zwycięstwa własnego.

Walka czynna, piersią o pierś z wrogiem, bywa łatwiejsza, krzesze iskry ducha szybciej, niż mozolny, codzienny wysiłek. Lecz tu spierać się można o poglądy.

Rzecz ważniejsza: oto daremnie szukać części III. lub IV. „w austrjackiej szkole". Jakże to? spytałby cudzoziemiec — mieliścież tam narodową szkołę? — Zaprzeczymy wszyscy — więc tedy walki między systemem szkolnym a nauczycielami i młodzieżą nie było? I tu zaprzeczymy. I na myśl nam przyjdą: nietylko związki młodzieży z 1838 — 1844 r. i za nie „monstre process" we Lwowie i sprawy z 1863 r. i zabroniony długo udział młodzieży w powstańczych obchodach — natomiast uroczyste przemowy w dniu cesarskich imienin. I wspomniany brak dziejów, brak geografji Polski w szkołach, pomieszczonych wkońcu w przedmiotach nadobowiązkowych i utrakwizm szkolny, wedle którego jedna część przedmiotów w polskim języku, druga w ruskim udzielana być miała*).

Wspomnimy i 1915 r. i wojenne lata, więzienia młodzieży za obrazę cesarskiego majestatu, nakazywane ostro szerzenie pożyczki państwowej i t. d. I w imię tych wspomnień, w imię krwi młodocianej „Obrońców Lwowa", którzy obłudę austrjacko-niemieckiego porozumienia z Ukraińcami przypłacili życiem, pozbawili Ojczyznę-Matki swych ramion krzepkich i swych serc gorących — w imię tych męczenników-obrońców musimy zażądać: "Dziecko polskie w austrjackiej szkole", musi znaleść kartę swych wspomnień męczeńskich w tym stuletnim obrazie niedoli rówieśników-rodaków z pod innych zaborów.

Dr. M. P.

*) Wspomnimy podręczniki które od elementarza poczynając, na podręcznikach najwyższych kończąc, wpajały polskim chłopcom i dziewczętom w formie do wieku zastosowanej miłość, cześć niewolniczą dla pańskiej ręki obcego monarchy — a milczały o bohaterach polskiej duszy drogich.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 1054/18 P/21. 2738 3—3

Obwieszczenie.

P. Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował dla pierwszej zwyczajnej kadencji posiedzeń sądów przysięgłych przy sądzie okręgowym w Samborze dnia 5 kwietnia 1921 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej — przewodniczącym Prezesa sądu okręgowego Józefa Gołkowskiego, a zastępcami przewodniczącego wiceprezesa Czesława Wójcickiego, oraz sędziów okręgowych Władysława Donichta, Jana Dębickiego, dr. Konstantego Rybickiego, Jana Turkiewicza, Włodzimierza Kozakiewicza, Juliusza Kołczykiewicza, Tomasza Łobaziewicza, dr. Juliusza Łopuszańskiego i Eugeniusza Kuzię.

Prezes sądu okręgowego.

Sambor, dnia 22 marca 1921.

C. II. 77/21/2. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Marji Perejmybida urodzonej Kuźma, wniesiony został do sądu powiatowego w Olesku przez Jędrzeja Węgra, rolnika w Uszni, pozew o uznanie i intabulację prawa własności 1/4 części ciała hip. objętego w. h. l. 1622 i całego ciała hip. objętego lwh. 1623 ks. gr. gm. Usznia. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 20 kwietnia 1921 o godz. 9 rano sala rozpraw Nr. 9. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Marji Perejmybida ur. Kuźma ustanawia się dr. Michała Goldsohna, adwokata w Olesku, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową po ś. p. Marji Perejmybida ur. Kuźma w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masa spadkowa nie zostanie objętą.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Olesko, dnia 7 marca 1921. 2868

C. III. 268/21 1. Przeciw Antoniemu Szydłowskiemu, z Stanisławowa którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Stanisławowie przez Mojżesza Stocka w Stanisławowie pozew o wykreślenie pretensji 2000 koron zpn. z whl. 4693 ks. gr. gm. Stanisławów. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 18 kwietnia 1921 godz. 9 w biurze Nr. 118 II. p. Celem strzeżenia praw Antoniego Szydłowskiego ustanawia się dr. Dollora, adwokata w Stanisławowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Stanisławów, dnia 7 marca 1921. 2870

C. II. 17 21. Przeciw Izraelowi Frisch, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Stanisławowie przez dr. Aleksandra Rittermanna pozew o 565 Mk. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 31 marca 1921 o godzinie 8·30 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Hanię Baran w Knihininie wsi kuratorką. Kuratorka ta zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 18 lutego 1921. 2871

C. II. 135/20 2. Strona powodowa Katarzyna 1 śl. Tepak 2 śl. Stasina w Rybnem i niel. Michał i Anna Tepakowie do rąk matki i opiekunki Katarzyny Stasina w Rybnem wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Pawle Chwachoła z Rybnego o uznanie umowy kupna za ważną i zeznanie deklaracji zpn. do l. cz. C. II. 135 20 1. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 10 maja 1921 r. godz. 9 przed południem w tym sądzie biuro Nr. 7 sala rozpraw 7. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dr. Władysława Smólskiego. adwokata w Baligrodzie, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 16 marca 1921. 2866

Spadki.

A. 566 20. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Iwan Pliszka, syn Wasyla, w Przysłupie, zmarł dnia 10 sierpnia 1920. Ustnem rozporządzeniem ostatniej woli ustanowił dziedzicem Hrycia Pliszkę pod warunkiem, że tenże do roku wróci do Przysłupa. Hrycia Pliszkę, którego sąd miejsca pobytu nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Nykoły Sysanycza w Przysłupie.

Sąd powiatowy Oddział I.

Baligród, 25 stycznia 1921. 2867 1—3

A. VI. 141/20/3. Aufforderung an die Erben, Vermächtnisnehmer und Gläubiger eines Ausländers. Am 17 März 1920 ist der nach Tłumacz, Galizien zuständigen polnischer Staatsbürger Leon Gattesmann, Redakteur in Wien, XVIII. Martinsstrasse 52, woselbst er seinen ordentlichen Wohnsitz hatte, ohne Hinterlassung einer letztwilligen Anordnung verstorben. Gemäss §§ 137, 139 kais. pat. vom 9 August 1854, RG. Bl. Nr. 208 werden alle Erben, Vermächtnisnehmer und Gläubiger, die österreichische Staatsbürger oder hierlands sich aufhaltende Fremde sind, aufgefordert, ihre Ansprüche an den Nachlass längstens bis 5 Mai 1921 beim gefertigten Gerichte anzumelden, widrigens der Nachlass ohne Rücksicht auf diese Ansprüche an die ausländische Behörde oder eine von dieser legitimierte Person ausgefolgt werden kann. Zugleich werden gemäss § 140 kais. pat. vom 9 August 1854 RGBL. Nr. 208 mit Rücksicht darauf, dass die hierlands befindlichen Erben um die Vornahme der Verlassenschaftsabhandlung durch die österreichische Gerichtsbehörde angesucht haben, die allfälligen auswärtigen Erben und Vermächtnisnahmer aufgefordert, ihre Ansprüche in der gleichen Frist anzumelden und bekanntzugeben, das sie die Abtretung an die ausländische Behörde verlangen, widrigens, wenn letztere nicht selbst die Abtretung verlangt, die Abhandlung hierlands, und zwar mit den sich meldenden Erben allein gepflogen würde.

Bezirksgericht Währing, Abt. I.

Wien, am 5 März 1921. 2861

Amortyzacje.

T. IV. 33/20/6. Amortyzacja. Na wniosek Marjem Kammertuchowej z Gorlic wdraża się postępowanie amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach Nr. 6695 na kwotę 2092 K. 37 hal. i na nazwisko Marjem Kamertuch opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, dnia 31 stycznia 1921. 2748 2—3

Nc. I. 413/21. Amortyzacja. Na wniosek Mechla Królika wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego w czasie wojny światowej dokumentu sprzedaży t. z. „Verkaufs-Urkunde" Nr. 116396 Domu bankowego Edward Urban w Bernie na los ziemski 3 prc. I. E. Ser. 3176/73. Posiadacza powyższego dokumentu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 3 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy Oddział I.

Rozwadów, dnia 7 marca 1920. 2817 3—3

Kuratele.

P. 44/19 6. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Radziechowie z 15 września 1919 l. cz. L 20/17 6 pozbawiono całkowicie własnowolności Berischa Windbeutla syna Arona i Mally Rachel zamieszkałego poprzednio w Radziechowie, a to z powodu choroby umysłowej nieudolności umysłu. Kuratorem-doradcą ustanowiono Arona Windbeutla z Radziechowa.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 15 września 1919. 2869 1—3

L. 3/2 15. Uchwałą podpisanego sądu z dnia 25 listopada 1920 L. 3 20 3 został Dmyter Lech, gospodarz, lat 34, liczący z Głuchowa, z powodu choroby umysłowej całkowicie własnowolności pozbawiony. Kuratorem ustanawia się Andrzeja Kiczuna, gospodarza z Głuchowa.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, dnia 30 grudnia 1920. 1980 1—3

P. 40 21. Umysłowo chorym uznano Pawła Wiewiórskiego w Chrząstówce. Kuratorem jego ustanowiono Jana Filipa w Chrząstówce.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jasło, dnia 6 lutego 1921. 2030 1—2

P. VI. 134/20. Umysłowo-niedołężną uznano Marję Reczek w Brzyskach. Kuratorem jej ustanowiono Stanisława Reczka w Brzyskach.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jasło, dnia 5 października 1920. 2030 1—2

P. VII. 6/21. Za umysłowo chorego uznano Andrusia Turegę, syna Wasyla i Warwary w Manasterzu. Kuratorem jego ustanowiono Dmytra Turegę w Manasterzu.

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Stryj, dnia 11 stycznia 1921. 2281 1—3

P. 264 20. Hrycia Kłapenniaka, w Utoropach, pozbawia się częściowo własnowolności z powodu marnotrawstwa i ustanawia się dla niego doradcę Jana Skoreckiego.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jabłonów, dnia 26 stycznia 1921. 2795

Wyroki prasowe.

Pr. 71/21. 2828

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, iż treść czasopisma „Wiek Nowy" nr. 5950 z dnia 25 marca 1921 w artykule w rubryce „Kronika bieżąca" pod tytułem „zniesienie taryf maksymalnych", a) w pierwszem słowie tytułu niniejszem wyżej opuszczonem, b) w ustępie „od słowa wydanemu do słowa żywnościowych", c) w ustępie między słowami „cofnięcia tego", a słowem końcowem rozporządzenia, zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 24 marca 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 25 marca 1921.

Pr. 69/21 2826

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, iż treść artykułów umieszczonych w czasopiśmie „Ukraïnśkyj Wistnyk" Nr. 48 z dnia 24 marca 1921 pod tytułami: 1. „Polytycznyj proces w Stanisławowi" w ustępach. a) od słów „Ciłyj swit brydywsja" do słów „miżderżawnomu sojuzowy", b) od słów „Łyszajetsja szcze meni" do słów (2 szpalta) „zakynenyj pidsudnym", c) od słów „Ukraïnśkyj narod" do końca artykułu, 2. w rubryce „Nowynky" „A de czest?" w całości, zawiera znamiona ad 1. zbrodni z § 65 a) u. k., ad 2. występków z § 302 u. k. i Art. V. ust. z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dz. u. p. z roku 1963 uznał dokonaną w dniu 24 marca 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 25 marca 1921.

Pr. 72/21 2827

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 71 z dnia 26 marca 1921 w artykule w rubryce „Nowiny z dnia" pod tytułem „Konfiskata" od słów „W Polsce już tak się" do końca artykułu, zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 24 marca 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 25 marca 1921.

Pr. V. 1 21/2 2847

Obwieszczenie.

Sąd okręgowy jako prasowy w Wadowicach na wniosek Prokuratora przy tymże sądzie na zasadzie §§ 486, 487, 488 ustęp 2 i 493 pk. ze względów publicznych orzekł; Treść odezwy polskiej z napisem „Obywatele" oraz odezwy niemieckiej z napisem „Mitbirger" wydrukowanej w drukarni A. Medlera w Białej a podpisanej przez Zjednoczone korporacje, kupieckie Białej i Bielska względnie „Sämtliche Kaufmänische Korporationen von Biała und Bieltz" zawierają znamiona występków z §§ 300 i 305 u. k. Zakazuje się rozszerzania powyższych odezw.

Sąd okręgowy Oddział V.

Wadowice, dnia 26 marca 1921. 2847

Firmy.

Firm. 80/20 Stow. V. 215. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych. Siedziba firmy: Horodenka. Brzmienie firmy: Spółka Konsum rękodzielników, stowarzyszenie zarej. z nieogran. poręką. Data statutu: 14 czerwca 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom, a zwłaszcza uboższym produktów spożywczych i przedmiotów codziennych potrzeb, oraz różnych do rzemiosła narzędzi i materjałów po cenach umiarkowanych. Czas trwania: nieograniczony. Zarząd: 1. Jan Serbiński, 2. Franciszek Szydłowski, 3. Grzegorz Czarkowski, 4. Mikołaj Oryszczuk — mieszczanie w Horodence. Podpis firmy: Przy odcisku pieczęci podpisy dwóch dyrektorow. Ogłoszenie przez wysłanie kurendy z podaniem porządku dziennego do wiadomości członków. Udziały członków: 250 Mkp. w dowolnej ilości. Odpowiedzialność do kwoty wpisanych udziałów. Data wpisu: 22 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kołomyja, 4 września 1920. 471

Firm. 63/20 Stow. IV. 372. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano. Siedziba stowarzyszenia Swierchowa. Brzmienie firmy: stowarzyszenie budowlane w Swierchowej, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Stowarzyszenie budowlane ma prawo: a) pośredniczyć w dostawach potrzebnych do wznoszenia budowli materjałów, b) kupować i sprzedawać je na własne ryzyko, c) wyrabiać materjały budowlane, d) podejmować się wykonania budowli, e) w szczególności zajmować się odbudową zniszczonych przez działanie wojenne budowli. Statut z dnia 22 lutego 1920. Udział wynosi 100 Mk. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i pięciokrotną kwotą udziałów. Ogłaszania następują przez afiszowanie w lokalu stowarzyszenia. Zerząd składa się z 7 członków. Członkami zarządu są: Jan Kryspin Trzeciak, Walenty Kurcz, Waterusz Turek, Wojciech Mastej Franciszek Adamik, Jan Marszałek, Walenty Ropa zastępcy w Swierchowy. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu, kładąc swe podpisy pod wyciśniętą pieczęcią firmy.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 7 sierpnia 1920. 253

Firm. 75/76/20 Spółka I. 154. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Brzmienie: Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo akcyjne dawniej Bergheim i Mac Garvey w Gliniku marjampolskim. Wpisano w rejestrze następujące zmiany. Odwołuje się prokurę i prawa zastępczego i prawa podpisu w imieniu firmy tak Richardowi Maackowi jakoteż Ernestowi Baranyemu, nadano prokurę kolektywną, a to: Stanisław Mitsch dyrektor rafinerji nafty w Gliniku marjampolskim, J. Fiebieger szef biura ropnego w Wiedniu.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 7 sierpnia 1920. 254

Firm. 96/20 Stow. III. 173. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Brzmienie: Spółka oszczędności i pożyczek w Czeluśnicy. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: W miejsce członków zarządu Walentego Smietany, Antoniego Kasprzyka i Piotra Mytkowicza, wybrano Władysława Kasprzyka przełożonym zarządu i Józefa Gierulę i Jana Pawlowskiego jako członków.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 10 lipca 1920. 255

Firm. 115/20 Stow. IV. 350. Wpis firmy. Spółka spożywcza „Samopomoc" w Rozembarku stowarzyszenie zarejestr. z ogran. poręką. Statut z 4 lipca 1920. Celem i przedmiotem powyższego stowarzyszenia jest zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku, sprowadzania środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego rodzaju, a to drogą kupna, wytwarzania lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom za gotówkę. Udział wynosi sto marek polskich, a jeden uczestnik może mieć więcej udziałów Członkowie odpowiadają za zobowiązania stowarzyszenia podwójną sumę deklarowanych udziałów. — Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Zarząd składa się z 3 członków, a to: 1. Andrzej Lenard rolnik w Rozembarku jako przewodniczący, 2. Paweł Firszt, rolnik w Racławicach, jako skarbnik, 3. Władysław Wacławski, rolnik w Rozembarku, jako sekretarz. Do podpisywania firmy stowarzyszenia powołany jest przewodniczący i jeden członek zarządu w ten sposób, że pod wypisaną lub odbitą firmą umieszczą oni swoje podpisy. Wszelkie ogłoszenia będą obwieszczane w lokalu stowarzyszenia, lub oprócz tego także w inny stosowny sposób do wiadomości członków podawane.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, dnia 31 lipca 1920. 256

Firm. 98 20/1 Rg. A. 90a. Wpis pojedynczej firmy. Do rejestru wpisano dnia 17 listopada 1920 r. Siedziba firmy: Kołomyja. Brzmienie firmy: Jan Berg restauracja w Kołomyji. Przedmiot: Przemysł gospodnio-szynkarski. Właściciel firmy: Jan Berg w Kołomyji. Do zastępstwa firmy na zewnątrz uprawniony jest sam właściciel, który podpisywać ją będzie imieniem i nazwiskiem „Jan Berg".

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kołomyja, 13 listopada 1920. 473

Firm. 93 20 Rg. A. 89 a. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 3 listopada 1920. Tom. I. pag. 89 a. 1. Siedziba firmy: Kantor wymiany Emanuel Knopf w Kołomyji. 3. Posiadacz firmy Emanuel Knopf w Kołomyji. 4. Do zastępstwa firmy na zewnątrz uprawniony jest posiadacz firmy Emanuel Knopf, który w ten sposób podpisywać będzie firmę, że pod wyciśniętem brzmieniem firmy umieści imię i nazwisko Emanuel Knopf. Data wpisu 3 listopada 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy oddział II.

Kołomyja, 30 października 1920. 474

Firm. 1218 20. Stow. V. 418. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia i brzmienie firmy: „Swit" spółka spożywcza funkcjonarjuszy kolei polskich w Podgórzu stow. zarej. z ogr. poręką. 1. Członkowie dyrekcji wystąpili Jan Jaworski, Jan Paprocha, Jan Lisiński, 2. Członkowie dyrekcji wybrani: Franciszek Urbaniec, konduktor kolejowy w Podgórzu i Feliks Hebda konduktor kolejowy w Podgórzu. Data wpisu 21 sierpnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 18 sierpnia 1920. 478

Firm. 1355/20. Oddz. A. II. 261. Wykreślenie firmy. Z rejestru oddział A. wykreślono. Siedziba firmy: Kraków, Brzmienie firmy: Israel Zucker. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel skór, sprzedaż cholewek i butów, skuchem zwinięcia handlu. Dzień wpisu 25 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, dnia 23 września 1920. 479

Firm. 2512/20. Rg. A. 292. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 5 listopada 1920. Siedziba firmy: Tyczyn. Brzmienie firmy: Mr. Stanisław Troskolański. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie Apteki publicznej „pod Minerwą" w Tyczynie i droguerja. Posiadacz firmy: Mr. Stanisław Troskolański w Tyczynie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oudział V.

Rzeszów, dnia 23 października 1920. 148

Firm. 441 20. Pojed. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Należy wpisać do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Kańczuga. Brzmienie firmy: Mikołaj Partyka. Przedmiot przedsiębiorstwa: pracownia kowalska narzędzi rolniczych i kucia koni „Młot". Właściciel Mikołaj Partyka, kowal w Kańczudze. Dzień wpisu 11 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 3 kwietnia 1920. 150

Firm. 2675/20. Sąd okręgowy jako handlowy w Rzeszowie, zarządza w dniu dzisiejszym wpis do rejestru przy firmie: Spółka oszczędności i pożyczek stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w Jeżowem, że na walnem zgromadzeniu w dniu 10 sierpnia 1920 odbytem w miejsce zmarłego członka dyrekcji Jana Siudaka wybrano członkiem dyrekcji, Walentego Sagana z Jeżowego zaś w miejsce chorego przewodniczącego Zarządu Karola Dziuby wybrano przewodniczącym Zarządu: Michała Bajkę z Jeżowego. Wpis ten ogłasza się w „Gazecie Lwowskiej".

Rzeszów, 30 października 1920. 147

Firm. 1481/20. O. B. III. 196. Dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm i spółek akc. Do rejestru oddz. B. weiągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków ul. Straszawskiego 25. Brzmienie firmy: H. Perlbergera syn, fabryka spirytusu, rafinerja i fabryka likierów, spółka akc. Kapitał akc. 2,500.000 mk. został wpłacony gotówką w ten sposób, że spółka akc. nabyła kontraktem kupna ddto Wieliczka 22 listopada 1920 na własność przedsiębiorstwa i realności firmy H. Perlbergera syn za cenę 2,500.000 m mk. zapłaconą akcjami. Dzień wpisu 9 listopada 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 8 listopada 1920. 128

Firm. 1436/20. Stow. IV. 172 Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Brzmienie firmy: Kasa zaliczkowa drukarzy i pokrewnych zawodów w Krakowie, stow. zarej. z ogr. poręką. Z zarządu wystąpił Michał Giza, członkiem zarządu wybrany Leon Bandura w Krakowie zamieszkały. Dzień wpisu 19 listopada 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.

Kraków, dnia 17 listopada 1920. 129

Firm. 1082 Rg. C. II. 288 Zmiany do tyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 24 sierpnia 1920. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy: Towarzystwo odbudowy spółka z ogran poręką następujące zmiany: udzielono prokurę 1. Hermanowi Rothowi i 2. Sabinie Brendel.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 4 sierpnia 1920. 179

Firm. 934 Rg. A. II. 374. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 28 lipca 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Bracia Wiedkopf. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie hurtowne handlu korzennego i towarów kolonialnych. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 21 sierpnia 1919 r. Spólnicy: Abraham Wiedhopf Lwów Pasaż Fellerów 6, Józef Wiedhopf Lwów, Pasaż Fellerów 6. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: każdy ze spólników samoistnie. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy umieści swój podpis ktorykolwek ze spólników.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV

Lwów, dnia 24 lipca 192 . 180

Firm. 1081 Rg. C. III. 116. Zmiany i dodatki dotyczące firmy już wpisanej. Do reestru wpisano dnia 13 sierpnia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy. Spółka drzewna firmy „Budulec" Towarzystwo odbudowy spółka z ogran. odpow. Następujace zmiany: Prokurę udzielono Hermanowi Rothowi.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 3 sierpnia 1920. 181

Firm. 1074/Rg. C. I. 225. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 5 sierpnia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: H. Alitenberg, G. Seyfarth, F. Wende i Ska księgarnia we Lwowie spółka z ogran. odpow. Następujące zmiany, uchwałą Walnego Zgromadzenia spólników z dnia 18 lipca 1920 r. postanowiono rozwiązanie spółki i likwidacje. Likwidatorami jej wybrano: Alfreda Alltenberga i Józefa Georgona, którzy będą podpisywać firmę kollektywnie z dodatkiem w likwidajji.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 3 sierpnia 1920. 182

Firm. 765 Rg. C. IV 7. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 5 lipca 1920 r. Siedziba firmy: Lwów, ul. Tarnowskiego nr. 8. Brzmienie firmy: „Wid" spółka wyrobów rogowych i parafinowych z ogran. por. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wyrób przedmiotów z rogu, jak guzików, grzebieni, kleju i t. p., b) wyrób pasty do butów i smarów, c) wyrób świec parafinowych, d) odsprzedaż powyższych wyrobów pod a) b) c) wyszczególnionych. Rodzaj spółki i forma: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. — Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów, 6 maja 1920 r. L. rep. 5571. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego 400.000 Mk. pełno wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowcy. Zawiadowcy: Michał Demetr, kupiec we Lwowie, Teodor Wójcicki, właściciel realności w Krakowie. Podpis firmy: następuje przez umieszczenie podpisów obydwu zawiadowców pod wypisanem, wydrukowanem, lub stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 16 czerwca 1920. 183

Firm. 653 Rg. C. IV. 52. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 10 sierpnia 19 0. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Dogneut" spółka naftowa z ogr. odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa. a) nabywanie terenów naftowych i pól naftowych względnie nabywanie praw dzierżawy, prawa poszukiwania i wydobywania produktów podziemnych, oraz prowadzenie wszelkich przedsiębiorstw, jakie tylko z przemysłem górniczym i naftowym w jakimkolwiek bezpośrednim lub pośrednim lub pośrednim związku stoją, b) nabywanie, zarządzenie i pozbywanie udziałów brutto w kopalniach naftowych jakoteż prowadzenie wszelkich interesów handlowych wchodzących w zakres przemysłu ropnego i temuż pokrewnych produktów ropnych na rachunek własny lub cudzy, c) nabywanie, zakładanie, prowadzenie i pozbywanie wszelkiego rodzaju rurociągów, magazynów i rezerwoarów na rachunek własny, lub cudzy, d) nabywanie, urządzenie, prowadzenie i pozbywanie rafinerji nafty. Rodzaj spółki i forma: Spółka z ogran. odpow. opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów, 13 kwietnia 1920 L. rep. 4908. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego 20.000 koron pełno wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowcy. Zawiadowcy: dr. Karol Nahlik, adwokat we Lwowie, Podpis firmy: następuje w ten sposób że pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy umieści swój podpis zawiadowca.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 26 lipca 1920. 184

Firm. 91 19 Rg. C. III. 50. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Apteka pod Złotym Orłem J. Wewiórskiego, spółka z ograniczoną odpow. we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie apteki i droguerji, obejmowanie zastępstw, oraz zakładanie filii i agentur w kraju i zagranicą. Forma spółki: spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów, dnia 28 września 1918 l. rep. 67964. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 300.000 koron (trzysta tysięcy koron) w całości wniesiony, a to gotówką w kwocie 250.000 koron, oraz w aportach wartości 50.000 koron przez wniesienie do spółki na własność należącej do Galicyjskiego Akcyjnego Banku kupieckiego apteki pod firmą: „Apteka J. Wewiórskiego pod Złotem Orłem we Lwowie". Uprawniony do zastępstwa: zawiadowca. Zawiadowcy: dr. Ludwik Wiewiórski, aptekarz we Lwowie, ul. Halicka nr. 18. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią lub wydrukowanem brzmieniem firmy umieści zawiadowca swój podpis. W razie ustanowienia doń zawiadowców, lub prokurzystów, firmę podpisują kollektywnie dwaj zawiadowcy lub którykolwiek zawiadowca z jednym prokurzystą. Dzień wpisu: 9 września 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 29 sierpnia 1919. 185

Firm. 783 stow. II. 340. Zmiany stowarzyszeń. Do rejestru wpisano dnia 30 sierpnia 1920. Siedziba firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Ułazowie stow. zarej. z nieogr. poręką. Na Walnem Zgromadzeniu z dnia 2 maja 1920 ustąpili członkowie zarządu: 1. Mikołaj Małkiewicz i 2. Michał Szyszka. Wybrani zostali: Antoni Sawczyn, Michał Łajko i ponownie Iwan Skalij, Iwan Perizok, Wasyl Hoszwa.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 16 sierpnia 1920. 186

Firm. 822 Rg. C. IV. 85. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 1 września 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Spółka dla ruchu wiertniczego spółka z ogran. odpow. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) dzierżawa terenów i kopalń w celu poszukiwania i wydobywania minerałów żywicznych, w szczególności oleju skalnego, wosku ziemnego, asfaltu, gazów ziemnych i innych niezastrzeżonych bituminów, b) nabycie w drodze kupna lub innej drodze prawnej takichże terenów i kopalń w celu poszukiwania i wydobywania minerałów żywicznych, c) urządzenie, kupno, lub nabycie w innej drodze prawnej, oraz prowadzenie ruchu na własny lub obcy rachunek kopalń, rafinerji oleju skalnego i innych do przeróbki i uszlachetnienia minerałów żywicznych służących zakładów dalej wszelkich zakładów pomocniczych jak rurociągów dla odprowadzania gazów. ropy, rezerwoarów i magazynów ropnych, fabryk i warstatów wszelkich narzędzi i maszyn wiertniczych, oraz rezerwoarów i beczek i t. d., d) dzierżawa takich zakładów pomocniczych i fabryk, e) udział w tego rodzaju, lub pokrewnych przedsiębiorstwach krajowych, lub zagranicznych, f) nabycie i wykonanie wszelkich w zakres powyższych przedsiębiorstw wchodzących koncesji, licencji i patentów, g) przeróbka i spieniężenie gazów ziemnych, uzyskanych na własnych, lub obcych kopalniach. h) handel udziałami brutto w zysku minerałów żywicznych z kopalń własnych i obcych, l) handel minerałami żywicznymi i gazami oraz wszelkimi ubocznymi produktami przemysłu naftowego. Rodzaj spółki i forma: Spółka z ogr. odp. opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów, 10 czerwca 1920 r. l. rep. 7184. Czas trwania nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego 350.000 Mk. wpłacony w połowie t. j. 175.000 Mk. Uprawnieni do zastępstwa zawiadowcy. Zawiadowca: dr. Gabrjel Bacher, adwokat w Stanisławowie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, lub stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy umieści swój podpis zawiadowca.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 10 sierpnia 1920. 187

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. 213 20/4. Dmytro Górniak zwany Lasowy s. Teodora i Oleny a mąż Anny, rolnik, w Mełnie ur. 6 listopada 1896, powołany w r. 1914 do wojska, brał udział w bitwach na froncie włoskim i tam w r. 1916 miał wedle zapodań przesłuchanych świadków zginąć od kuli nieprzyjacielskiej i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i małżeństwa przeń zawartego dnia 7 listopada 1909 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie urzędowej" t. j. do dnia 15 września 1921, udzielono sądowi lub adw. dr. Goldschlagowi w Brzeżanach, ktorego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, aby w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu go za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 3 lutego 1921. 2671

T. 113/20/2. Wawrzyniec (Wawro) Szczerban syn Cyryla, rolnik, gr. kat., żonaty, ur. 27 sierpnia 1885 w Złotnikach, tam zamieszkały, został w październiku 1916 służąc w armji austr. w ostatniej wojnie austr. na froncie włoskim w Gorycji raniony granatem i odniesiony na plac ratunkowy a od tego czasu niema o nim dotychczas żadnej wiadomości. Na wniosek żony jego Anny z Greczyłów wdraża się postępowanie celem uznania go zmarłym. Każdego ktoby miał o nim wiadomości, także jego samego wzywa się, aby doniósł o tem sądowi do 31 grudnia 1920. Po tym dniu rozstrzygnie sąd sprawę na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 17 maja 1920 2661

T. 175/20/3. Dmytro Lisny s. Wasyla i Marji, gr. kat., rolnik w Korzelicach, ur. 27 października 1883, powołany do wojska w r. 1914 brał udział w bitwach pod Przemyślem w tym roku i tam wedle zapodań świadków miał zginąć od kuli nieprzyjacielskiej. Wobec tego na prośbę teściowej wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie urzędowej" t. j. do dnia 15 września 1921 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, którego równocześnie się wzywa, aby w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 2 lutego 1921. 2670

T. 216/20/3. Dmytro Tracz s. Nykoły i Naści a mąż Anny, rolnik w Mełnie, ur. 10 listopada 1886, powołany do wojska austr. brał udział na froncie włoskim w r. 1916 i 1917, gdzie też na Boże Narodzenie 1917 r. wedle zapodań świadka Mikołaja Szymańskiego miał być ciężko ranny i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie urzędowej" t. j. do dnia 13 września 1921 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, aby w powyższym czasokresie dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na wniosek ponowny orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 3 lutego 1921. 2672

T. 114 20 2. Łukasz Cyrulik s. Andrzeja i Anny z Wojaków, ur. 21 czerwca 1881, rolnik, żonaty, zam. w Burkanowie brał w ostatniej wojnie austr. w armji austr. jeszcze w listopadzie 1914 udział w szturmie pod Przemyślem i po nim do kompanji, z której wielu zostało zabitych, już nie wrócił ani też odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości dotychczas. Na wniosek jego żony Anny z Sawków wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się każdego posiadającego wiadomość a ewentualnie jego samego by doniósł o tem sądowi do 30 grudnia 1920. Po tym dniu na ponowny wniosek sąd orzeknie sprawę stanowczo.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 17 maja 1920. 2659

T. 121 20/2. Michał Chałupa, rolnik, gr. kat., żonaty, rodem i zam. w Złotnikach, ur. 17 września 1882, walcząc w armji austr. w ostatniej wojnie, został w czerwcu 1918 oddany do jednego ze szpitali Czerwonego Krzyża, jako lekko ranny a możliwie i ciężko chory i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się każdego, ktoby miał o nim wiadomość a ewentualnie i jego samego, aby doniósł o tem sądowi do 31 grudnia 1920. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 18 maja 1920. 2658

T. 261/20/4. Fedko Kadaj s. Stefana i Fewronji a mąż Katarzyny z Kłosowskich ur. 15 lipca 1882, rel. gr. kat., gospodarz w Krosienku, powołany w r. 1914 do wojska brał udział w bitwach i z końcem roku 1914 dostał się pod Przemyślem do niewoli rosyjskiej. W r. 1916 pisał z Witebska gub. Smoleńskiej a od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie urzędowej" t. j. do dnia 30 sierpnia 1921 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, aby w powyższym czasokresie zgłosil się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskucznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 18 lutego 1921. 2673

T. 129/20 2. Józef Cap, rolnik, rz kat, żonaty, ur. w r. 1883 w Demiance naddniestrzańskiej a zamieszkały w Chodorowie pełnił służbę wojskową w wojsku austr. od wybuchu wojny z Rosją i już od tego czasu zaginęła o nim wszelka wieść dotychczas. Na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się każdego mającego wiadomość a także jego samego ewentualnie, by doniósł sądowi do 31 grudnia 1920. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, 17 maja 1920. 2657

T. 383/20/4. Iwan Marycz s. Wasyla i Julji a mąż Jewdochy z Bereziaków rolnik, gr. kat., żonaty, ur. 1 lipca 1884 zam. w Kosteniowie, służył w ostatniej wojnie austr. w 19 pp obr. kraj. brał udział w bitwach w r. 1916 przeciw armji rosyjskiej ostatnio w ciężkiej bitwie we wrześniu 1916 r. pod Haliczem i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywając każdego, który miał o nim wiadomość, ażeby do 6 miesięcy t. j. do dnia 31 sierpnia 1921 r. a także jego samego, by dał znać o tem sądowi. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 22 lutego 1921. 2840

T. 290/20/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Łyseckiego z Podbereża. Józef Łysecki syn Mykiety i Naści, na dniu 24 sierpnia 1882 w Podbereżu urodzony, został w r. 1914 powołany do austr. służby wojskowej, dostał się do niewoli rosyjskiej, a wedle zeznań świadka Iwana Korpana, przebywali oni razem w Bijsku, gdzie Łysecki zachorował ciężko na piersi i po dłuższej chorobie zmarł w sierpniu 1915 w szpitalu w miejscowości Kańsk Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Józef Łysecki poniósł śmierć, przeto na prośbę Katarzyny Waryk wdraża się postępowania celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 1 października 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 23 listopaea 1920. 2863

T. 186 20/3. Aleksander Mochnacki emer. dyrektor szkoły wydziałowej w Sanoku, został wywieziony przez wojska austro-węg. z Sanoka do Wańkowej w październiku 1914 jako podejrzany o sprzyjanie Rosjanom i tamze przez te wojska rozstrzelony. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Aleksandra Mochnackiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, na ponowny wniosek Aleksandra Lasoty Mochnackiego orzeknie, że dowód śmierci ustalony został.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 9 marca 1921. 2862

T. 8/21/2. Michał Ilnicki syn Mikołaja i Joanny, urodzony w Germakówce dnia 4 maja 1882, żołnierz 95 pp., miał zginąć na froncie rosyjskim w roku 1915. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Joanny ze Szczerbów Ilnickiej, włościanki w Germakówce postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub p. dr. Dawidowi Kolmowi, adwok. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Michała Ilnickiego syna Mikołaja o ile przy życiu pozostaje wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Czortków. 1 marca 1921. 2740

T. V. 135/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wincenty Pieczko syn Michała i Katarzyny, urodzony w r. 1877 w Maćkówce pow. Przeworsk i tam przynależny, powołany do wojska w r. 1914 przydzielony do 45 pp., wedle zeznań świadków Tomasza Czyrka i Franciszka Pieniążka brał udział w bitwach w marcu 1917 na froncie rumuńskim, a przeniesiony w maju 1917 na front włoski, brał udział 25 maja 1917 r. w ofenzywie austr. w szturmie pod Monte Santokuk, od tego czasu wieść o nim zaginęła, a żona jego ostatnią wiadomość od niego otrzymała 23 maja 1917. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 lit. 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę jego żony Anny postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego, a małżeństwa jego z Anną Obłoza zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. adwokatowi dr. Leonowi Różyckiemu wiadomości o powyż wymienionym. Wincentego Pieczkę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 czerwca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 12 listopada 1920. 2835

T. 5/21 3. Michał Leńkiewicz syn Wincentego i Petroneli Glińskiej z Hołowczyniec, urodzony 31 lipca 1888, wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Stefana Kryworuka w sierpniu 1917 w rzece Ufie utonął i w miejscowości Niazi piotrowskim pochowany został. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Franciszki z Ostropolskich Leńkiewicz, rolniczki w Hołowczyńcach postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 lipca 1921 roku albo sądowi albo p. dr. Stanisławowi Krokowskiemu, adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 3 marca 1921. 2741

T. V. 93/20/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Gulka urodzony 13 marca 1881 w Dyczkowie pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr. opuścił w r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie zwierzchności gminnej w Dyczkowie z dnia 14 kwietnia 1914. Zaprzysiężonem zeznaniem Joanny Gulki stwierdzono, że Józef Gulka prócz dwóch kartek pisanych ze Lwowa w pierwszym tygodniu wojny światowej, nie dał dotychczas tak pośrednio jak i bezpośrednio wiadomości o sobie i nie jest znany z życia i miejsca pobytu. Gdy zatem należy przyjąć, że zachodzą wymogi domniemania śmierci z § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 roku L. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę jego żony Joanny Gulka postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Brykowiczowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyżej wymienionym. Józefa Gulkę o ile żyje wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 października 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 11 stycznia 1921. 2865

T. V. 85/20/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Gisjan urodzony w r. 1887, rolnik z Trembowli, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska

austr., opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Trembowla z dnia 24 marca 1920 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi uznania go za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę jego żony Karoliny Gijsan postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Nussbaumowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżenskiego, wiadomości o powyż. wymienionym. Jana Gijsana o ileby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 października 1921 rozstrzygnie o uznanie za zmarłego i o uznanie małżeństwa za rozwiązany.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 9 kwietnia 1920. 2864

Przetarg ofertowy
na dostawę drzewa opałowego.

Dział Budowlano-kwaterunkowy Okręgu Gen. Lwów zakupi większą ilość drzew opałowego twardego i miękiego (około 80 tysięcy metrów przestrzennych).

Oferty pisemne zapieczętowane wraz z 5 proc. wadjum wartości oferowanej drzewa należy wnosić do rąk Szefa Działu Bud.-Kwat. ul. Fredry 2 do dnia 15 kwietnia b. r. pod napisem: Oferta na dostawę drzewa opałowego. Drzewo oferowane musi być zdrowe, możliwie suche, łupane.

Oferta może opiewać na całą ilość albo część, jednak najmniej 1000 m^3. Jeżeli oferta opiewa w ilościach wagonowych, należy podać ilość m^3 w wagonie á 10.000 kg. Oferta powinna zawierać cenę loco stacja załadowcza. Jako stację odbioru mogą być brane pod uwagę Lwów, Stanisławów, Przemyśl, Jarosław, ewentualnie Stryj lub Łańcut.

Oferent jest obowiązany po zatwierdzeniu oferty uzupełnić złożone wadjum do wysokości 15 proc. jako zabezpieczenie dotrzymania warunków umowy.

Zapłata za dostarczone drzewo nastąpi w Komisji Gospodarczej Działu Bud. Kwat. D. O. Gen. za kwitem ostemplowanym na koszt dostawcy według skali II. i III.

Wyjaśnień dotyczących powyższej dostawy udzieli Ref. opałowy D. B. K. Fredry 2.

Dział. Bud.-Kwat. D. O. Gen. Lwów.
Szef Działu
Inż. **E. Bizanz** ppułk. m. p.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztową uiszczono gotówką.